

od piątku do piątku

Przemawiając w parlamencie, premier Włoch Bettino Craxi potwierdził stanowisko tego kraju - wielokrotnie prezentowane przez rząd - zakładające konieczność rozmieszczenia „eurorakiety” na Sycylii oraz zainteresowanie Włoch negocjacjami genewskimi. Craxi dodał: „Nadal wierzymy, że można było i będzie można znaleźć przyszłe porozumienia. W każdym razie uważamy, że gotowość Zachodu do negocjacji powinna być nadal pełna, dziś i w przyszłości”.

Wielkie dzienniki łódzkie piszą, że niedawna wizyta Reagana przyczyniła się do umocnienia łódzko-amerkańskiego partnerstwa. Jednak z zaniepokojeniem odnotowują słowa „władze prezydenta USA w „polityce siły”. „Asahi Shimbun” z 11 bm.: „Przemówienie wygłoszone przez Reagana w parlamencie świadczy iż jego filozofia jest wiara w siłę militarna”. „To dążenie do poszukiwania pokoju poprzez rozbudowę potencjału wojskowego - pisze Asahi Shimbun - jest zupełnie sprzeczne z naszym stanowiskiem”.

Członkowie politycy bawarskiej CSU nasilają kampanię mającą na celu uzasadnienie konieczności udziału w baskim gabinecie przewodniczącego tej partii. Franza Josefa Straussa. Szef grupy posłów CSU w Bundestagu Theo Waigel uznał za konieczną szybką „wyjaśniającą rozmowę” między kanclerzem Helmutem Kohlem a Strausssem na temat możliwości objęcia teki ministerialnej w Bonn przez Straussa. Istnieje kilka możliwości wyrażenia przez Straussa swych poglądów w koalicji. Albo zajmie on jeden z foteli w gabinecie, albo uzyska inną możliwość kształtowania decyzji. Tego w ostatnim półroczu brakowało - oznajmił Waigel.

Korespondent AFP informuje, że w Chinach sprzedano już ponad 40 milionów egzemplarzy dzieł wybranych Dena Xiaopinga. Kłótnie określa jako nową biblię postmodernistyczną. Liczne nabwońców dorównują wiecei Harbie członków KPCh. Wielu przywódców chińskich podkreśla ogromną wagę tych dzieł i używa nawet w stosunku do autora terminu „sterp”. rezerwowanego uprzednio wyłącznie dla Mao. Teoretyczny dwujęzyczny „Ben Yue Tan” pisał w swoim ostatnim numerze, że wszystkie sukcesy odniesione przez partię w ciągu ostatnich lat są dziełem towarzysza Dena Xiaopinga.

Jak pisał dziennik „Prawda” liczbą członków KPZR i kandydatów do partii wynosi 18 mln 331 tys. Około 8 mln (44,1 proc.) to robotnicy ponad 2 mln (12,4 proc.) - koczowniczy, prawie 8 mln (43,5 proc.) - przedstawiciele inteligencji technicznej i świata nauki. II literatury i sztuki pracownicy służą ochronie zdrowia, aparatu zarządzania, wojskowi.

W przedłożonych przez rząd szwedzki propozycjach budżetowych na rok przyszły zniesiony zostaje limit wydatków na specjalny fundusz pomocy przedsiębiorstwom przemysłowym zagrożonym likwidacją. W uzasadnieniu tej decyzji rząd stwierdza, że w aktualnych warunkach finansowych taki limit prowadzi do konstruktywnych rozwiązań powstałych w danym przedsiębiorstwie. Problemem a jedynie podtrzymuje nieopłacalną działalność produkcyjną. Socjaldemokraci szwedzcy nastawiają się na stymulowanie środkami finansowymi i innymi przede wszystkim silnych eksportujących i konkurencyjnych przedsiębiorstw, branż i gałęzi przemysłu.

Policya paragwajska nie pozwoliła na wjazd do kraju pięciu wygnaneńców politycznych, którzy przybyli do Asunción samolotem z Buenos Aires w ubiegły piątek. Był to już piąty w ostatnim czasie przypadek przymusowego, ponownego wydalenia z Paragwaju emigracyjnych „siataczy”, którzy wbrew wladom reżimu gen. Alfredo Stroessnera usiłowali powrócić do ojczyzny.

Niemal w całej Jugosławii rozpoczęły się planowe wylaczenia prądu. Całe obszary będą nierzadko energią elektryczną na 8-10 wiecej godzin w różnych porach doby. Długość to ludność, przemysł i inne dziedziny. Chronione będą jedynie najważniejsze obiekty (szpitale, szkoły itp.). W Belgradzie wylaczenia trwać do 8,5 godziny (mimo wylaczeń wparwinnych które nastąpią bardzo często wskutek przeciążenia sieci). Jest to tym bardziej dotkliwie że w tym mieście w jego gospodarstwach domowych kuchnie są w większości elektryczne, podobnie jak ogrzewanie mieszkań.

Wydanie A | ŁÓDŹ | plątek, 18 listopada 1983 roku | Rok XXXIX | nr 237 (10452) | Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Oświadczenie Polskiej Agencji Prasowej w sprawie Cypru

W związku z jednostronną decyzją w sprawie proklamowania „Republiki Turcji” Cypru Północnego” Polska Agencja Prasowa upoważniona została do złożenia następującego oficjalnego oświadczenia:
Trwający od wielu lat konflikt cypryjski, stanowiący niebezpieczne ognisko napięcia międzynarodowego w tym regionie świata był wielokrotnie przedmiotem obrad na forum ONZ i celem wysiłków podejmowanych przez sekretarza generalnego tej organizacji, zmierzających do pokojowego, sprawiedliwego i trwałego rozwiązania konfliktu.
Zarówno Rada Bezpieczeństwa, jak i Zgromadzenie Ogólne ONZ podjęły szereg rezolucji i uchwał, których wprowadzenie w życie i przestrzeganie sprzyjałoby rozwiązaniu problemu.
Polska aktywnie uczestniczyła w wypracowaniu tych uchwał i poniera działania podejmowane przez sekretarza generalnego ONZ zmierzające do ich realizacji.
Proklamowanie separatystycznego państwa na Cyprze stanowi jednostronna, arbitralna decyzja, która oddala porozumienie między społecznościami grecką i turecką, zamieszkałymi Republiką Cypru i Zmierzającą do rozbitcia Cypru i wobec tego budzi sprzeciw i jest nie do przyjęcia.
Kontynuowanie rozmów w celu pokojowego, sprawiedliwego i trwałego rozwiązania kryzysu cypryjskiego wymaga jej zrewidowania i cofnięcia. Jest ona bowiem sprzeczna z rezolucjami ONZ i staje się dodatkowym źródłem napięcia na Cyprze i w całym regionie wokół Cypru co musi budzić uzasadniony niepokój.
Polska konsekwentnie podtrzymuje swoje dotychczasowe stanowisko w kwestii cypryjskiej.
Wypowiadamy się za jej rozwiązaniem przez samych Cypryotyków w drodze rokowań między dwoma społecznościami i z uwzględnieniem ich uzasadnionych interesów, bez ingerencji innych państw.
Problem ten powinien być rozwiązany z poszanowaniem zasad nienagannego, suwerenności i integralności terytorialnej Republiki Cypru oraz jej statusu państwa niezależnego.
Stanowisko to potwierdziła polska delegacja na forum ONZ, w tym Rady Bezpieczeństwa, której Polska jest członkiem. (PAP)

Proklamowanie przez Turków cypryjskich niezależnego państwa północnej części wyspy wywołało głębokie zaniepokojenie wśród członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W związku z tym na wniosek Grecji, poparty przez trzy inne państwa postanowiono zwołać nadzwyczajną sesję posiedzenia przedstawicieli „dziesiątki”.
Jak poinformował rzecznik belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, rozpocznie się ona w piątek wczesnym popołudniem w Brukseli.

Nadzwyczajna sesja EWG

Proklamowanie przez Turków cypryjskich niezależnego państwa północnej części wyspy wywołało głębokie zaniepokojenie wśród członków Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej. W związku z tym na wniosek Grecji, poparty przez trzy inne państwa postanowiono zwołać nadzwyczajną sesję posiedzenia przedstawicieli „dziesiątki”.
Jak poinformował rzecznik belgijskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, rozpocznie się ona w piątek wczesnym popołudniem w Brukseli.

Informacja GUS o sytuacji gospodarczej kraju w październiku 1983 r.

W PAŹDZIERNIKU BR. SYTUACJE GOSPODARCZA KRAJU CHARAKTERYZOWAŁY NASTĘPUJĄCE PROCESY I ZJAWISKA:
- wyższa niż przed rokiem była produkcja oraz wydajność pracy w przemyśle społecznym, na poziomie ubiegłorocznym ukształtowała się produkcja budowlano-montażowa.
- na wyższym niż w ubiegłym roku poziomie ukształtowały się zbiory podstawowych plodów rolnych, w porównaniu ze średnią wieloletnią wyższe były zbiory zbóż i buraków cukrowych, niższe - zbóż i buraków cukrowych, niższe - zbóż i buraków cukrowych, niższe - zbóż i buraków cukrowych.
- skub żywa wieprzowego i wołowego był niższy niż w ub. roku, w wyniku ponownego uruchomienia niektórych ferm przemysłowych wzrosła skub drobiu stopniowo zahamowaniu ulegała tendencja spadkowa w hodowli zwierząt gospodarskich.
- w porównaniu z październikiem ub. roku nastąpił spadek (Dalszy ciąg na str. 2)

DZIŚ XIV PLENUM KC PZPR

Dziś rozpoczyna się w Warszawie XIV plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 2-dniowe obrady plenum poświęcone będą problemom społeczno-gospodarczym. (PAP)

303-04 — ROZMAWIAMY O CENACH — 303-04

GORZKIE... ALE LEKARSTWO

Odbieramy wiele telefonów od Czytelników dzielących się z nami opiniami na temat projektu podwyżek cen. Oto niektóre z rozmów, które zanotowaliśmy wczoraj:
• Mam rentę w wys. 5.000 zł (na rewaloryzacji) - powiedział m. n. Rajmund Drzazgowski, inwalida II grupy. - Już teraz żyje mi się ciężko. Dlatego uważam, że ceny gorszych gatunków wędlin nie powinny wzrosnąć więcej niż o 8-10 proc. W ogóle trzeba się starać by podstawowe artykuły żywnościowe nie drożały. Co do rekompensat: wszystkie dodatki i pomoc państwa idą głównie dla ludzi, którzy przekroczyli 70 lat. A co mają powiedzieć ci po 50, chorzy, a więc niezadolni do tego by sobie dorobić? A chęć powiedzieć, że przpracowałem ponad 20 lat i zaledwie dwóch zabrakło mi do normalnej emerytury.

Pracuję w kontroli finansowej przedsiębiorstw - usłyszałem w łonej z rozmów. - Mam 3-osobową rodzinę i dochody na osobę znacznie powyżej średniej. Sama podwyżka mnie nie przeraża, ale z niektórymi propozycjami trudno się pogodzić. Myślę o wygórowanych cenach tzw. luksusowych wyrobów szynki czy baleronu. I dlaczego cukier też się traktuje jako luksus (w programie telewizyjnym w środę umieszczono go na plany obok szynki).
Tak drogie wędliny nie będzie mogła kupić średnio zarabiająca rodzina. A to gorzej za często zły jakości i małym dziecku dać ich nie można. Co do maki i pieczywa, zgadzam się ze skłama wzrostu cen. Mam rodzinę na wsi i wiem

W moim przekonaniu nowa cena jest zbliżona do ceny produkcji. W wypadku mięsa tak, moim zdaniem, nie jest.
• Wiem, że bez podwyżki nie ma mowy o uzdrowieniu gospodarki. Nazywam ją takim gorzkim lekarstwem. (Dalszy ciąg na str. 2)

List Jana Pawła II do Henryka Jabłońskiego

PAN PROFESOR HENRYK JABŁOŃSKI PRZEWODNICZĄCY RADY PAŃSTWA POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ WARSZAWA
Pragnę wyrazić serdeczne podziękowanie za życzenia, jakie w imieniu narodu polskiego władz Rzeczypospolitej Ludowej i swoim własnym przesłał mi Pan Profesor z okazji pięćdziesięciu rocznicy rozpoczęcia nasterskiego posługiwania Kosciółowi powszechnemu. Życzenia te przyjmuję w przeświadczeniu, że najszerzej poiecie dobro oziwolekie będzie nadal troska wszystkich obywateli w mojej ołczyźnie. Równocześnie nie przestaję ufać, że wielokacie współdziałanie w duchu prawdziwego dialogu miłości braterskiej i wzajemnego zaufania oawolił wszystkim Polakom cieszyć się pełnym zabezpieczeniem praw osoby ludzkiej oraz tych, które wynikały z historycznej wspólnoty narodu. Wyrażam przy tym życzenie, by tym staraniom o wspólne dobro i trwały ład społeczeństwa stała świadomością, że dla narodu polskiego i dla wszystkich narodów okról jest dobrem nadrzędnym.
W tym duchu proszę też ożywić załączony zbiór przemówień i homilii z mojej drugiej podróży apostołskiej po rodzinnym kraju.
Z wyrazami szacunku
JAN PAWEŁ II
z Watykanu, dnia 9 listopada 1983 r.

Rozmowy o polskim zadłużeniu

16 i 17 listopada w Paryżu odbyły się rozmowy między polską delegacją finansowo-gospodarczą i przedstawicielami rządów 16 krajów zachodnich, wobec których Polska jest zadłużona. Chodzi o te części zadłużenia, która powstała z kredytów udzielanych z gwarancjami rządowymi. Kolejne spotkanie przewidziano w bliskiej przyszłości.

Turcja godzi się na trójstronne rozmowy

Skomplikowana gra polityczna, kanałami oficjalnymi i zakulisowymi, toczy się w sprawie cypryjskiej. Prezydent Republiki Cypryjskiej, Spiros Kiprianu, udał się w czwartek rano z Aten do Londynu. Odleciał ze świadomością, iż posiada pełne poparcie rządu greckiego w sytuacji, gdy Turcy cypryjscy proklamowali jednostronnie państwo w północnej części wyspy.
Wiceminister spraw zagranicznych Grecji, Jannis Kapsis, oświadczył, że jego kraj udzieli Republice Cypryjskiej „wszelkiej pomocy, której ta od niego zażąda”. Zaprzany, czy myśli również o pomocy wojskowej, odpowiedział, że „utrzymuje w mocy swą wypowiedź”.

skich. Uznają, że jedynym wyjściem z sytuacji jest prowadzenie przez Londyn równoległych dwustronnych rozmów z rządami Grecji i Turcji.

CO DZIEŃ CONIESIE

W 322 dniu roku słońce weszło o godz. 7.00, zajdzie zaś o 15.41.
Imieniny obchodzą
Agnieszka, Aniela, Roman
Dzienny synoptyk
w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następujące warunki: zachmurzenie umiarkowane i duże z przelotnym opadem śniegu lub deszczu. Temp. maks. w dzień około +3 st. Wiatr słaby lub umiarkowany z kierunków zachodnich.
Ciśnienie o godz. 19.00 wynosiło 993,7 hPa (745,4 mm).

WYWIAD TYGODNIA



Boję się bestsellerów

Ryszard Kosel - kierownik księgarni „Współczesnej” w Łodzi
- Jakże samopoczucie ma dziś księgarni? - Niestety, nie najlepsze. Forma sprzedaży, jaką trzeba prowadzić musi wpływać na naszą psychikę. Tak zresztą jest zawsze gdy popyt znacznie przewyższa podaż.
- Ale przecież księgarnie, w tym także i ta, która pan kieruje, pełne są książek. Po półkach krzyszu nie widać...
- Powód do zadowolenia jest z tego niewielki. Wśród tego, co oferujemy, brakuje pozycji poszukiwanych. Chodzi mi tu o pewien zestaw książek, które powinny być w każdej księgarni. Nie może brakować - a nam właśnie brakuje - podręczników dla ucznia studenta, wydanictw o charakterze poradnikowo-prawnym, klasyki, czy wreszcie odgrzewających ogromną rolę w procesie kształcenia i wychowania książek dla dzieci i młodzieży.
- Cóż wobec tego mamy na półkach?
- Wiele tytułów, do które sięga się rzadko, bądź nie sięga się wcale. Myślę, że bez najmniejszego uszczerbku dla czytelników, co najmniej jedna trzecia tych książek można z księgarni usunąć. Wiele z nich to produkcje lat siedemdziesiątych. Niestety, nie brak także książek wydanych w zeszłym, czy nawet w tym roku.
- Nie sposób nie zapytać: i co pan na to? Czy naprawdę nie ma pan wpływu na to, czym pan handluje?
- Bardzo niewielki, żeby nie powiedzieć - żaden. Co prawda cią-



GORZKIE... ALE LEKARSTWO

(Dokończenie ze str. 1)

stwem — to opinia robotnika transportu z „Poltezu”. — Ale mówimy nie tylko o tym, co o ile ma być w górę. Chcę żebyśmy mogli dyskusyjnie i o tym, jak zmniejszać straty, marnotrawstwo żywności. Przecież i ono walczy o życie w cenie. Chętnie bym się dowiedziała czy podjął się jakieś działania by rozwiązać ten problem.

• Wysokie ceny szynki, baleronu — zgoda. Mogą być pasztetowa czy serwatka, ale niech będą one do zjedzenia — taka uwaga przewijała się w wielu wypowiedziach.

• Czy nie ma innej niż podnoszenie cen drogi uzyskania równowagi rynkowej? — pytał niekiedy czytelnicy. — A reforma? Dlaczego nie wywołał gospodarskiego działania?

• Dlaczego nie mówi się w projekcie o innych konsekwencjach podwyżki cen żywności? Przecież wzrosną opłaty w przedszkolach, podnieśli się ceny za obiady w stołówkach. Wszystko pójdzie w górę.

re — jestem zmartwiona i nie umiem się ustosunkować do żadnego z wariantów — powiedziała nam matka trojga dzieci, przebywająca na zasiłku wychowawczym (pensja ma 10,5 tys. zł).

• Mam emeryturę 6.100 zł i skończony 74 lata. Zona pracowała tylko 8 lat. Ma 65 lat, zachorowała i musiała przerwać pracę. Nie przysługują jej ani emerytura, ani renta. Dostanę na nią tylko zasiłek i rekompensatę. Dla nas jakakolwiek podwyżka jest kłopot. Będę musiał starać się o pół etatu, a jestem już zmęczony i schorowany.

• Jako działacz gospodarczy rozumiejąc konieczność podwyżki cen — powiedział nam przez jedną z łódzkich sp-ni inwalidów. — Wybrałbym wariant II, bowiem tu występuje mniejsze dotfinasowanie z budżetu państwa. Wychodzę z założenia, że lepiej jak najszybciej zrobić to, co jest konieczne i mieć „z głowy”. Ale takie jest moje stanowisko — dlatego, że w mojej rodzinie dochody na osobę nie są małe. Trzeba jednak pamiętać, że

na podwyżkę żywności sprawy nie można kończyć. Ona nie załatwi wszystkim na ranę. Potrzeba wielu działań i „na gorze” i „na dole”. „Na dole” lepszej pracy i powiązania pracy z placą, „na górze” rozwiązań strukturalnych — myślę tutaj o sferze zarządzania, organizacji pracy i restrukturalizacji gospodarki. To trzeba zrobić by nie groziły nam ciągle bolesne operacje cenowe.

Zwracali się do nas Czytelnicy z indywidualnymi problemami i pytaniami, stawiali też problem podwyżki cen żywności szerzej, w perspektywie całości procesów gospodarczych. W dalszym ciągu czekamy na telefon i opinie pod telefonem 303-04.

(e)

Rozmowy S. Olszowskiego w Wietnamie

Przyjęciem wspólnego komunikatu i podpisaniem programu współpracy między Ministerstwami Spraw Zagranicznych Polski i Wietnamu na lata 1983-1985 zakończono rozmowy plenarne prowadzone pod przewodnictwem ministrów spraw zagranicznych Stefana Olszowskiego i Nguyen Co Thacha.

W trzecim dniu oficjalnej wizyty przyjacieli w WRS, min. Olszowski został przyjęty przez członka Biura Politycznego KC KPW, premiera, Pham Van Donga, z którym odbył serdeczną, przyjacielską rozmowę.

Odpowiedź J. Andropowa na zaproszenie do USA

Członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Michaił Gorbaczow przekazał w czwartek przebywającemu w Moskwie amerykańskiemu biznesmenowi i działaczowi społecznemu Johnowi Cristelowi ustną odpowiedź Jurija Andropowa na zaproszenie go do odwiedzenia stanu Iowa, wystosowane przez redaktora dziennika „Des Moines Register”.

Dziękując za zaproszenie, J. Andropow stwierdza, że podziela uczucie zaniepokojenia z powodu sytuacji na świecie oraz stanu stosunków między USA i ZSRR.

W swej odpowiedzi J. Andropow podkreśla, że Związek Radziecki zawsze dążył do tego by żyć w pokoju ze wszystkimi państwami, do rozwijania wzajemnie korzystnej współpracy również ze Stanami Zjednoczonymi, w tym w tak tworzącej dziedzinie, jak rolnictwo. Jeśli obecne napięcie między ZSRR i USA istnieje i stoi na drodze współpracy, to nie jest to bynajmniej wynikiem polityki Związku Radzieckiego.

Rząd radziecki, nasz naród — stwierdza J. Andropow — będzie nadal czynił wszystko co w jego mocy, by osłabić napięcie międzynarodowe, poprawić stosunki między

zdy ZSRR i USA. Jednakże, aby osiągnąć realny postęp w tej ważnej sprawie, niezbędne są dobra wola i wysiłki drugiej strony — rządu Stanów Zjednoczonych.

Jurij Andropow przekazał redaktorowi „Des Moines Register” i za pośrednictwem jego gazety mieszkańcom stanu Iowa, wszystkim amerykańskim farmerom życzenia sukcesów w ich pożytecznej dla społeczeństwa pracy.

Rozmowy genewskie

W Genewie odbyło się w czwartek kolejne posiedzenie plenarne delegacji ZSRR i USA na rozmowy o ograniczeniu i redukcji zbrojeń strategicznych.

W czwartek odbyło się kolejne posiedzenie plenarne delegacji ZSRR i USA na rozmowy genewskie w sprawie ograniczenia zbrojeń jądrowych w USA.

Francja nie zmienia zdania

Prezydent Francji, Francois Mitterrand wystąpił w środę wieczorem w telewizyjnym wywiadzie — w półtoragodzinnej audycji — francuska politykę zagraniczną. W audycji tej prezydent nie sformułował żadnych tez, które nie byłyby już wcześniej znane, ani nie zapowiedział nowych inicjatyw politycznych.

Audycja ujawniła natomiast poważne zanepokojenie francuskiej opinii publicznej obecną sytuacją międzynarodową. Jak kilkakrotnie stwierdzał prowadzący program dziennikarz, telewizja otrzymywała bardzo liczne telefony z pytaniami „czy będzie wojna?”. Prezydent ocenił, że obywateli słusznie się niepokoi, gdyż napięcie międzynarodowe wywołane sprawą „euro-rakiet” jest „najpoważniejszym kryzysem od czasu kryzysu kubańskiego (z 1962), a nawet berlińskiego (z 1948)”. Wyraził on równocześnie nadzieję, że kryzys dzisiejszy zostanie „przewyższony, podobnie jak to było z poprzednimi, gdyż „na świecie nikt nie chce wojny”.

W samej sprawie „euro-rakiet” Francja nie zmienia „stanowiska traktując za punkt wyjścia tezę, że równowaga strategiczna na kontynencie europejskim została naruszona na niekorzyść Zachodu. Prezydent popierał rozmieszczenie ame-

rykańskich rakiet jądrowych w krajach NATO i odmawiał wliczenia francuskiego potencjału nuklearnego do obliczeń prowadzonych w rokowańach genewskich.

Udział Francji w ewentualnych rozmowach czy posunięciach rozbrojeniowych prezydent Mitterrand widzi dopiero jako dalszy etap: po redukcji zbrojeń, uzgodnieniu i przeprowadzonej przez supermocarstwa.

INFORMACJA GUS O SYTUACJI KRAJU

(Dokończenie ze str. 1)

Liczby oddanych do użytku mieszkań, natomiast w ciągu dziesięciu miesięcy br. liczba oddanych mieszkań była wyższa niż w tym samym okresie ub. roku.

— w obrótach z obu obszarami planimetrii nastąpił w porównaniu z październikiem jak i z okresem styczeń — październik ub. roku, wzrost eksportu i importu, wzrost wynagrodzeń wypłaconych, wzrost przychodów pieniężnych ludności był jednocześnie wyższy od wzrostu cen detalicznych.

— wzrosła sprzedaż detaliczna towarów, zapewniono ciągłość sprze-

daży artykułów objętych reglamentacją, niewystarczające w stosunku do zapotrzebowania dostawy szeregu artykułów przemysłowych.

Produkcja sprzedana przemysłu uśredniona w stałych cenach w październiku br. była o 5,3 proc. wyższa w porównaniu z październikiem ub. roku, przy czym produkcja przemysłu wydobywczego wzrosła o 0,6 proc., a przemysłu przetwórczego o 5,9 proc.

W rolnictwie opady deszczu poprawiły warunki przy robotach polowych oraz w uprawie upraw ozimych. Pomyślnie przebiegała zbiory i skup roślin okopowych. W porównaniu ze średnią wieloletnią z lat 1976-1980 nastąpił wzrost zbiorów zbóż i buraków, mniejsze niż średnie w tych latach były zbiory ziemniaków.

Skup żywa rzeźnego w październiku br. wyniósł 141,7 tys. ton i w porównaniu z październikiem ub. roku był niższy o 7,9 proc. Skup żywa drobiowego, w wwniku ponownego uruchomienia w niektórych fermach produkcji brojów, wzrósł o 156,7 proc. W okresie styczeń — październik br. skup żywa wyniósł 1494,9 tys. ton i był o 3,6 proc. niższy w porównaniu z tym samym okresem ub. roku.

W uśrednionym budownictwie mieszkaniowym w październiku br. oddano do użytku 7,1 tys. mieszkań o 389,9 tys. m kw. powierzchni użytkowej, tj. o 15,1 proc. mieszkań mniej niż w październiku ub. roku.

W okresie dziesięciu miesięcy br. w budownictwie obiektów użyteczności publicznej oddano do użytku m. in. 12 obiektów szpitalnych o 1075 łóżkach, 3 sanatoria, 37 przychodni, 26 ośrodków zdrowia, 3 domy pomocy społecznej, 19 klubów i 86 przedszkoli, 5 internatów, 95 obiektów szkolne.

Uśrednione przedsiębiorstwa transportowe w październiku br. przewiozły 35,6 mln ton ładunków, tj. o 0,3 proc. mniej niż w październiku ub. roku i o 1,1 proc. więcej niż we wrześniu br.

W handlu zagranicznym w październiku br. w porównaniu z październikiem ub. roku eksport w cenach bieżących był wyższy o 11,0 proc. a import o 17,1 proc. W okresie styczeń — październik br. przeciętne wynagrodzenie miesięczne w czterech dziedzinach w gospodarce uśrednionej wyniosło 14.189 zł i wzrosło w porównaniu z tym samym okresem ub. roku o 30,3 proc.

Przychody pieniężne ludności w październiku br. wyniosły 380,9 mld zł i w porównaniu z październikiem ub. roku wzrosły o 15,0 proc. Wydatki pieniężne ludności w październiku br. wyniosły 347,5 mld zł i były o 24,1 proc. wyższe w porównaniu z październikiem ub. roku.

Zasoby pieniężne ludności w końcu października br. wyniosły 1707,6 mld zł i wzrosły od początku roku o 262,6 mld zł, przyrost zasobów pieniężnych był o 17,5 proc. niższy w porównaniu z tym samym okresem ub. roku.

Sprzedaż detaliczna towarów przez ludność gospodarki uśrednionej w październiku br. wyrosła w cenach bieżących 312,1 mld zł i była o 21,9 proc. wyższa aniżeli w październiku ub. roku.

Dostawy towarów reglamentowanych zapewniano ciągłości sprzedaży. Dobre było zaopatrzenie rynku w owoce i warzywa. Zaopatrzenie rynku w mięso, sery twarogowe, śmietanę pokrywało potrzeby rynku. Natomiast zaopatrzenie w masło nie w pełni umożliwilo utrzymanie ciągłości sprzedaży. W wielu województwach miało miejsce wykonywanie masła. W większości województw nie w pełni zaspokojony był popyt na sery dojrzewające.

Na rynku towarów nietrywonicelowych utrzymywali się braki wyrobów przemysłu lekkiego, zwłaszcza bieżni osobistej.

W okresie styczeń — wrzesień br. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku dochody pieniężne rodzin pracowników zatrudnionych w gospodarce uśrednionej, obejmujące wynagrodzenia za pracę, świadczenia społeczne i rekompensaty dla pracowników i członków ich rodzin wzrosły o ok. 27 proc., a przeciętna emerytura i renta łącznie z rekompensatą — o ok. 19 proc. (PAP)

Interesujące seminarium

Z udziałem przedstawicieli zarządów wojewódzkich TPPR Łódź, Piotrkowa Trybunalskiego, Płocina, Sieradza i Skierniewic oraz lektorów, a także nauczycieli historii i wychowania obywatelskiego, odbyło się wczoraj seminarium regionalne na temat: „Kto i dlaczego podważył sojusz polsko-radziecki”. Zostało ono zorganizowane w Łodzi z inicjatywy Zarządu Głównego i Zarządu Łódzkiego TPPR.

Wygłoszone trzy referaty: „Kto i dlaczego podważył sojusz polsko-radziecki”, „Wybrane problemy z najnowszej historii Polski” oraz „Niektóre przykłady zachodnich działań dywersyjnych na terenie Polski i sposoby ich interpretacji”. Zarówno w referatach, jak i w interesującej dyskusji dużo uwagi poświęcono m. in. problemom związanym z antypolskimi siłami na Zachodzie, które poprzez ośrodki dywersji dąży do wzmożenia niepokojów w naszym kraju i zachwiania naszego sojuszu z bratnim narodem radzieckim. (J.Kr)

Posiedzenie Prezydium KW RK PRON

Pod przewodnictwem Jana Dołbickiego obradowało 17 bm. w Warszawie Prezydium Komitetu Wykonawczego Rady Krajowej PRON.

Podziękowanie ambasady ZSRR

Z okazji 86 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej od ambasady ZSRR napłynęło wiele serdecznych i przyjaźnielskich pozdrowień i przyłączeń społecznych, kolektywów i rocznicowych i obywateli.

W związku z brakiem możliwości udzielenia odpowiedzi na każde pozdrowienie oddzielnie, ambasada ZSRR wyraża — za pośrednictwem prasy — serdeczne podziękowania wszystkim organizacjom społecznym, kolektywom pracowniczym i poszczególnym osobom, które nadesłały pozdrowienia i życzy im ze swej strony wszystkiego najlepszego. (PAP)

SPORTSPORT

W służbie polskiego sportu

Wczoraj w Domu Technika rozpoczęła dwudniowe obrady zjazd sprawozdawczy-wyborczy Klubu Dziennikarzy Sportowych SD PRL Łódzki sekcji sportowej, sprawozdawców ma szczególny charakter. W tym roku miało bowiem jubileusz 25-letniej KDS, powołanego do życia w naszym mieście przed 25 laty. Obecnie organizacja ta skupia około 400 dziennikarzy prasowych oraz sprawozdawców i komentatorów radia i TV.

W okolicznościowym referacie prezes ZG KDS red. pl. Edward Wroński zobowiązał 33-letni dorobek Klubu w rozpoznawaniu na łamach KDS codziennych i tygodniowych oraz na radiowej antenie i w telewizyjnym sporcie i kultury fizycznej. Z pełną aprobatą czytelników słuchaczy i widzów spotkało się wiele akcji popularyzujących imprezy sportowo-rekreacyjne, których inicjatorami i

współorganizatorami są redakcje sportowe (Swoi skromny udział w tym ma i nasza redakcja organizująca doroczny wyścig o laurowy wieniec „DL” turniej szablony o „Złota klinga” i plebiscyt na najpopularniejszych sportowców woj. łódzkiego). Gratulacje 25-letniej dorobku KDS obchodzą na zjeździe łódzkim przewodniczący GKFFS — Marian Renke, podkreślił m. in. rolę prasy sportowej w dalszym oczekiwaniu przez sympatyków propagowaniu i osłabieniu sportu polskiego. Gratulacje złożył także uczestniczący w obradach zjazdu wiceprezes ZG SD PRL — Henryk Mażeluk oraz prezes ŁO SD PRL — Zdzisław Strzemiński.

Jubileuszowy charakter zjazdu był okazją do uhonorowania okolicznościowym medalem Klubu Dziennikarzy Sportowych — GKFFS ZG SD PRL i obchodzącego w tym roku 75-lecie działalności ŁKS. Wyróżniono także działaczy:

Odnosząc „Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej” wyróżniono (ZŁOTY): J. Cabalskiego, K. Grestcha, Cz. Ludwika, Z. Mariana (SREBRNY): A. Jazwińskiego, J. Kłisza, S. Łapeta, J. Piskora, Z. Szołtyśka, M. Suchożępskiego, W. Wrobla; (BRĄZOWY): R. Godlewskiego, T. Górskiego, W. Michałskiego, R. Siude, J. Szymirko, J. Grażewicza, A. Szymańskiego.

Ogłoszono także wyniki dorocznego konkursu dziennikarskiego KDS „Srebrne pióro” wroczone — T. TRZCINSKIEMU, a „Brązowe pióro” — J. MLECZKO i L. DRAPINSKIEMU. Natomiast nagroda młodzieżowa wróżyłono J. ZYGADŁO, (wrb)

Pogrzeb S. Pawliczaka

Na Cmentarzu Komunalnym w Ostrowie odbył się 17 bm. pogrzeb zmarłego 14 października red. STANISŁAWA PAWLICZAKA — znanego reportera radiowego i telewizyjnego, sprawozdawcy i komentatora wielu imprez sportowych m. in. olimpiad, mistrzostw świata w piłce nożnej, kolarskiego „Wyścigu Pokoju”.

W pogrzebie obok rodziny zmarłego uczestniczyli dziennikarze, przedstawiciele kierownictwa wielu redakcji klubów i związków sportowych oraz liczni mieszkańcy Ostrowa. Mogiłę red. Pawliczaka pokryły wisnie i wianki kwiatów.

Anilana liderem półmetka

W zaległym rewanżowym spotkaniu o mistrzostwo I ligi piłki nożnej meczowy Anilana wygrała wczoraj w Mieście ze Stalą 3:2 (1:0:1). Najlepiej bramkę dla Anilany zdobyli: Kosma H., Kordowiecki i Robert S.

Rewanżowy mecz był bardzo zacięty i stał na dobrym poziomie. Gospodarze nie wykorzystali aż sześciu rzutów karnych. Samodzielnym liderem zostali pod-

opieczni trenera Kuchty, aktualni mistrzowie kraju.

TABELA

1. ANILANA L.	32:4	502-386
2. Wybrzeże	28:5	372-446
3. Hutnik	24:22	402-438
4. Slask	21:15	459-424
5. Pogon Z.	18:18	441-410
6. Grunwald	15:21	436-474
7. AZS Warszawa	14:22	374-413
8. AZS Gorzów	13:23	445-455
9. Stal	9:27	424-499
10. AZS P. Wr.	6:30	392-499

W sobotę i niedzielę 1/8 finału PP W Łodzi pucharowe derby ŁKS — Widzew

W sobotę i niedzielę odbędą się mecze 1/8 finału piłkarskiego Pucharu Polski. Wśród 16 zespołów nie ma obrodcy tego trofeum — Górniki Łódź, która odpadła już w jednej z rund wstępnych. Do kolejnej rundy awansuje przynajmniej jeden zespół spośród ekstraklasy. Jedną z ośmiu par stanowią bowiem drużyny Stal Mielec — Błękitni Kielec. Pozostałe trzy zespoły drugoligowe — Górnik Knurów, Piast Gliwice i Arka Gdynia grają na własnych boiskach, co zgodne z tradycją spotkań pucharowych jest już sporą miarą szacunku. Dla sympatyków łódzkiego futbolu na czoło wybiła się przede wszy-

skim derby ŁKS — WIDZEW, a także spotkanie w Warszawie Legia — Górnik i w Krakowie Wisła — Motor.

Oto zestawienie par 1/8 finału PP Sobotnia Runda — Białystok (10:15), Wisła — Motor (16), Stal — Błękitni K. (12), Piast G. — Lech (12), ŁKS — WIDZEW (15), Legia — Górnik Z. (17), Arka — Pogon Sz. (12).

NIEDZIELA: Górnik Knurów — GKS Katowice (13:30), 22 bm. odbędzie się losowanie par ćwierćfinałowych. Pierwsze mecze (jak pisaliśmy) odbędą się 27 listopada a rewanże — 4 marca przyszłego roku.

W Bejrucie rozgorzały walki

W ciągu kilkunastu godzin zainicjowała się gwałtownie staraniami budowana konstrukcja rozejmu na frontach libańskich wojny domowej. Trwają prowadzone bezwzględnie bombardowania dzielnicy mieszkaniowych Bejrutu we wschodniej, zachodniej i południowej części miasta. Na placu, ulicy i domy spada grad pocisków przynosząc nowe żniwo śmierci. Zbombardowane zostały także bazy startowe i budynki administracyjne bejruckiego lotniska.

Porozumienie rozejmowe, uzgod-

nione w czasie spotkania przywódców frakcji libańskich w Genewie, miało stanowić podstawę do ustalenia racjonalnego i zgodnego z rzeczywistością układu sił w tym kraju. Prasa bejrucka wskazuje, iż bezpodstawnie przyczyna wznowienia ostrzału artyleryjskiego, było rozpoczęcie przez armię libańską budowy umocnień wojskowych na południowych przedmieściach Bejrutu.

Wznowienie działań zbrojnych w rejonie Amal i znajdujących się pod jego stałą kontrolą.

Francuskie myśliwce bombardujące „Super-Standard” zrzuciły w południe w czwartek bomby na jak określilo Ministerstwo Obrony Francji, „obiekty wojskowe” w Libanie położony na wschód od Baalbeck. Celem ataku było „zapobieżenie nowym akcom terrorystycznym wykonanym przeciwko siłom francuskim w Libanie”.

Myśliwce wystartowały z pokładu stojącego na wodach przybrzeżnych Libanu francuskiego lotniskowca „Clemenceau”, zgodnie z rozkazem wydanym przez ministra obrony Francji, Charlesa Hernu i sztab armii francuskiej. Wszystkie samoloty powróciły z akcji.

Laureat „Czerwonej Róży”

Laureatem tegorocznego konkursu poetycznego o nagrodę „Czerwonej Róży” został Ignacy Gustaw Romaniński z Łodzi za wiersz „Z listy rewolucyjnych poetów”.

Dramat palestyński

Tragiczny wymiar nabrał ponownie wstrząsający północny Li-

banu i całym Bliskim Wschodem dramat palestyński. Po ciężkich walkach, oddziały dysydentów pod wodzą Ahmeda Dżibrila zdobyły ostatni oboz, jakim dysydeny byli w Tripoli. Miasto przypomina obecnie warowny gród, buduje się barykady, umacnia budynek i zamyka drogi przejazdowe. Jak żągiw pionier trafiona ponownie największa rafineria w Libanie. Ludność chroni się w piwnicach. Ulice opustoszały, przemijają nimi jedynie uzbrojone samochody i grupy cywilów z bronią w ręku. Brakuje już wszystkiego — wody, elektryczności, lekarstw, opatrunków i żywności.

Zródła w Bejrucie wskazują, że po 15 dniach zdołano doliczyć się 466 zabitych i ponad tysiąc rannych.

Przywódcy oddziałów dysydentów utrzymują, iż po opanowaniu ostatnich punktów oporu sił wierznych Arafatowi, nie będą atakować Tripoli, lecz ograniczą się do wywierania nacisków politycznych w celu doprowadzenia do wyjazdu Arafata z tego miasta. Wśród dysydentów — jak wskazują obserwatorzy — coraz częściej krąży głos o konieczności postawienia Arafata przed sądem organów ruchu palestyńskiego.

W Senacie USA o stosunkach z ZSRR

Komisja Spraw Zagranicznych Senatu USA rozpoczęła serię przesłuchań dotyczących stanu i perspektyw stosunków amerykańsko-radzieckich z okazji 50-lecia ustanowienia stosunków dyplomatycznych między obu państwami. William Fulbright, były przewodniczący tej komisji, stwierdził, że obecnie gdy wyścig zbrojeń osiągnął szczególnie niebezpieczne rozmiary, ponowna rozmowa między obu państwami jest sprawą szczególnie pilną. Dodał, że w tym celu jest konieczna radykalna zmiana stanowiska rządu USA.

Fulbright wskazał na wyjątkowo korzystny wpływ polityki odrobienia na stan stosunków międzynarodowych w latach siedemdziesiątych i podkreślił, że polityka ta była skutecznym środkiem prowadzącym do odrodzenia gospodarczego, zachowania pokoju i zapobieżenia wojnie nuklearnej. Stwierdził, że militarystyczny kurs obecnej administracji wywołuje uzasadnione obawy w Związku Radzieckim.

Mona Liza nr 2?

Leonard Nelson, dyrektor Muzeum Sztuki w Portland w amerykańskim stanie Oregon, stwierdził, że według wszelkiego prawdopodobieństwa obraz Leonarda da Vinci (1462-1519) „Mona Liza” nie jest jedynym, gdyż w zbiorach tego placówki znajduje się inny, nie dokończony portret Giocondy. Jeśli faktyczny potwierdzi te wersje, obraz ten — stwierdził dyrektor — będzie wart fortuny.

Z dotychczasowych badań, m. in. z prześwietleń promieniami X wynika, że portret z Muzeum Sztuki w Portland został namalowany przed rokiem 1510. Muzeum otrzymało go od mieszkańka Nowego Jorku, z pochodzenia Niemca, Henry'ego Relcholda, który nabył go w Wiedniu w latach 30-tych.

Wystąpienie prokuratorów w procesie b. kierownictwa tv

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie procesie Macieja Szczepańskiego i innych członków byłego kierownictwa Komitetu ds. Radia i Telewizji 17 bm. zakończył swoje wystąpienia prokuratorzy.

Oskarżyciele wniesli o wymierzenie Maciejowi Szczepańskiemu kary 12 lat pozbawienia wolności i 900 tys. zł grzywny a Eugeniuszowi Patykowi — kary 11 lat pozbawienia wolności i 600 tys. zł grzywny, a także obu oskarżonym, kar pozbawienia praw publicznych na 5 lat, zakazu

zajmowania przez 8 lat stanowisk kierowniczych i konfiskaty w całości ich mienia.

Wobec Zbigniewa Liszka prokuratorzy wniesli o wymerzenie mu kary 5 lat pozbawienia wolności i 200 tys. zł grzywny, pozbawienia praw publicznych na 3 lata, zakazu zajmowania stanowisk kierowniczych przez 3 lat i częściowej konfiskaty mienia.

Przypomnijmy, iż sprawy Jerzego Hanbowski i Jadwigi Tachowej zostały wyłączone — z uwagi na stan zdrowia oskarżonych — do odrębnego postępowania. (PAP)

KRONIKA

13.30. W wietloczu przy ul. Bratysławskiej 17 w mieszkaniu nr 6 należącym do Barbary J. wybuchł pożar który zniszczył wyposażenie. Straty oceniono na 250 tys. zł. Przyczynę ustali komisja.

14.30. W Ksawerowie na ul. Łódzkiej Kazimierz G. wszedł na dziedzińce, gdzie potrącony został przez samochód osobowy. Mężczyzna przewieziony został do szpitala. (K)

Przyszedł szef Romualda Daaba w tym, że „przyjmuje uczniów do swojego zakładu, ogłosił w piśmie ewangelickim nie bez premedytacji. Panowało przekonanie, że wśród ludzi tego wyznania z największym powodzeniem szukać można kandydatów do prac solidnych i rzetelnych. A ojciec Romualda Daaba był ewangelikiem, więc pismo z ogłoszeniem wpadło mu w ręce i 14-letni chłopak trafił do warsztatu Romana Rocha Kowalskiego, mistrza wteżczas w Warszawie znanego i cenionego. To był rok 1933 i od tej daty pan Daab liczy sobie lata zawodowej kariery.

— Grawer, proszę pana, to zawód rzadki i nietrywny, ale... Wymaga ogólnego wykształcenia i stałego kontaktu ze sztuką, a nie tak człowieka nie kształtuje, jak kultura. Nie znam, powiem panu, grawera, który naprawdę coś w tym rzemiośle osiągnął, a nie był człowiekiem inteligentnym. Mój nauczyciel, sławny rzemieślnik, był absolwentem Akademii Sztuk Pięknych, a mnie posłał do Miejskiej Szkoły Zdobniczej na Mysliwiecką. To była świetna średnia szkoła, w której uczyli się zawodów artystycznych, tej sztuki użytkowej. Bo wtedy było tak: w Akademii mogła być mowa tylko o czystej sztuce, więc tej „reszty” uczono w szkole średniej. A uczyli wykładowcy z Akademii, proszę pana! Fotografii artystycznej na przykład, bo i ta była, uczył sam Buhak i mnie to zostało na całe życie. Za granicą jestem ten głupt, który chodził po galeriach, zamiast zrobić dobre zakupy.



Foto: A. Wach

W rodzinie Romualda Daaba były tradycje rzemieślnicze, ale tradycje grawerskie zaczynają się dopiero od niego. U Rocha Kowalskiego spędził ponad dziesięć lat. Do powstania i wyśiedlenia z Warszawy. Kiedy po wywołaniu wrócił do swego domu, zobaczył ślady popiołów po książkach i... właściwie nie więcej. I to był pierwszy kryzys w jego życiu. Tak jak stali, dobrze, że w butach, ruszyli z żoną pieszko do Łodzi. W 45-tym zaczął na dobrą sprawę samodzielną pracę w pomieszczeniu zakładu, w podwórzu przy Piotrkowskiej 89 (ta firma ciągle istnieje). Powiernik tego zakładu, pan Laszczewski, otrzymał prawo wykupu i zaproponował mu spółkę. W 50-tym z kilkoma innymi grawerami Romuald Daab założył spółdzielnię „Metaloplastyka” i był w niej przez kilkanaście lat wszystkim, do przesa włącznie. W 67-tym odszedł z tej spółdzielni i to był w jego życiu drugi kryzys, bo znów zaczynał od początku, od komórek nad mieszkaniem. Władcom dzielnicy — jak mówi — zawdzięcza, że w końcu własnego lokalu się doczekał. Ten obecny, przy Obrońców Stalingradu, ma od roku 1980.

— Siadamy na zapleczu, dwóch młodych ludzi (o nich potem) wychodzi, jeśli trzeba do klientów, pijemy kawę (stantała — mówi pan Daab — w „Pewakcie” oczywiście) i gawędzimy o życiu. O polityce gawędzimy, o rzemiośle i rzemieślnikach w ogóle. Przeglądamy fotografie, pamiętając, co widać w Stalingradzie, jak sprzed wojny. Słucham.

— Urodziłem się 3 maja i to do czego zobowiązuje. Zart oczywiście, proszę pana. A poważnie już mówiąc — nigdy nie byłem obojętnym wobec otaczającej mnie rzeczywistości. Przynajmniej nazywał mnie bolszewikiem, bo czasem tak się przekomarzałem: — Szeffe, przecież pan mnie wyzyskuje — mówiłem ja. — Jak to wyzyskuje? Daję ci pracę! — Ale pan na mnie zarabia.

— Bolszewik! — kończył dyskusję. To też oczywiście żarty były, więc mówiąc jeszcze poważniej — dwa tomy „Kapitału” przeczytałem solidnie jeszcze u Rocha Kowalskiego. Po wojnie w swoim środowisku uchodziłem prawie za teoretyka marksizmu.

Zawsze i wszystkim powtarzam: socjalizm jest moim domem, ale nie można do niego dochodzić drogą błędów. I powtarzam także: oburza mnie, gdy człowiek zajmujący w hierarchii jeden szczebel wyżej, usurpuje sobie prawo do porównania większej mądrości i oburza mnie, gdy ktoś inny wie lepiej co mnie jest potrzebne.

Jestem członkiem partii politycznej, bo Stronictwo Demokratyczne jest partią polityczną i uważam, że ta partia ma wiele do zrobienia i chyba wiele dobrego już zrobiła.

Jestem szeregowym, ale nie obojętnym jej członkiem...

Pyta pan o rzemioło i rzemieślników i pyta pan czy wiem jak jesteśmy oceniani. Na przykład przez robotników. Wiem, oczywiście, że wiem. I wiem, że jesteśmy oceniani bardzo źle. Ze „pieniądze za wszelką cenę, że cwaniactwo... Tylko spojrzmy na to od innej strony. Weźmy tych spekulantów, którzy z moralnego punktu widzenia zasługują na najwyższe potępienie, są poctepiani, ale... wciąż są. Są, bo w określonych warunkach muszą być i będą dopóty, dopóki istnieje buda te sprzyjające dla nich warunki. No i weźmy tych „rzemieślników”, na których i ja się oburzam, ale co z tego. Są, istnieją, bo kilka lat temu stworzone idealne dla ich istnienia warunki. Więc są i... robią pieniądze często bardzo duże pieniądze.

Takie modne stało się wytykanie władzy błędów, więc i ja dołożę. To przecież władza stworzyła im kilka lat temu te warunki, to przecież przepisy i odpowiedzialne agendy administracji państwowej kierujące się tymi przepisami, a nie kwalifikacjami kandydatów, umożliwiły rozwój tego cwaniactwa. Powiada pan, że mamy swoje rzemieślnicze organizacje i mamy możliwość obrony zawodu. Mam, ale przez jakiś czas nie mieliśmy nie praktycznie do powiedzenia i ten „jakis czas” trwał kilka lat.

Majątek. Co to jest majątek? Czy dom po kilkudziesięciu latach pracy? Czy samochód może? Samochód mam, bardzo mi ułatwia pracę. A mieszkam od 1945 roku w tym samym mieszkaniu. Ładne, nie narzekam. Umieblowane, no na przykład zestawem typu „Łódź”. Zna pan ten mebel? Żyje chyba, jak na te trudne czasy, niezłe. Nie ukrywam tego, ale nie udało mi się zgromadzić majątku. Swoim uczniom

szcił ze swojego zakładu, żaden nie odszedł z rzemioła, tego prawdziwego rzemioła. Jeden sprzeniewierzył się o tyle, że przekwalifikował się na złotnika. Ale niedużo do sprzeniewierzenia, bo zawody pokrewne. Coś więc ze swoich umiejętności przekazał im, trochę ze swoich zasad etycznych chyba też, chociaż z tym już zawsze trudniej. — Za duże antybohódzów do dobrej roboty działa zawsze, żeby to było łatwie. — Nawet nie usprawiedliwia się, stwierdza.

Oglądam pracownie. Próbuje popracować ryłem, ale za wiele uwagi trzeba poświęcić, żeby nie wbić go sobie w palec, więc na blaszce zostawiam ledwie nic nie znaczący ślad. Mistrz bez rysunku wykonuje dwie zgrabne litery. Taki mały pokaz, że jest to jednak fach. Wspominając ciąg dalszy.

I o tym, jak na tydzień przed wybuchem powstania przyszli do zakładu Rocha Kowalskiego dwaj cywile i zamówili... dwa tysiące „orzelków” na czapki. Nikt teraz Daabowi nie wierzy, że byli to ludzie z AL, a nie z AK. Zrobiono tylko matryce. Powstanie wybuchło, „orzelków” nie odebrał, zakład spalił się doszczętnie.

I o tym, jak w 1947 roku przyjechał do Polski marszałek Tito. Przyjechał też do Łodzi. Wcześniej poprzedniego dnia ówczesny prezydent miasta zamówił srebrną inkrustację na pamiątkowy album. Trzeba było w ciągu nocy zrobić napis: „Marszałkowi Tito — miasto Łódź”. No i herb miasta.

I o pamiątkowej księdze cechu, której „grawerski” fragment on wykonał, którą bez fałszywej skromności nazywa dziełem sztuki i która trafiła do muzeum, co wiadomo już teraz. Obejrzałem tylko fotografie. Nawet z niej sądząc, chyba nie przesadził.

Po prostu spokój...

Oglądałem jeszcze wiele innych fotografii, świadectw sztuki rzemieślniczej. Gdzieś to wszystko jest, czyżby ktoś czyści, komuś służy. Na pracach ambitniejszych Romuald Daab zostawia maleńki znak, po którym zawsze można poznać czyja to robota.

Tego dnia w zakładzie uczniów nie było, bo to był dzień nauki w szkole. A ci dwaj młodzi ludzie? — W rodzinie Daabów były tradycje rzemieślnicze, ale nie było do tej pory tradycji grawerskich. Chyba buda. Ci dwaj młodzi ludzie, to już czeladnicy odbywający staż. Jeden, to syn, a drugi — zięć Romualda Daaba. Córke też wycupił z zawodu, pracuje w „Metaloplastyce”. Może mi się wydaje, ale gdy tak wypadło, że musiał o nich mówić w tonie głosu dominowała nawet nie satysfakcja, nawet nie jakaś dumka, a po prostu spokój.

JAN BRZOŹKA

Macie w nas rzeczywistych przyjaciół

10 listopada odbyło się w Warszawie posiedzenie Komitetu Rady Ministrów do Spraw Związków Zawodowych. Poniziej publikujemy fragmenty wystąpienia wicepremiera M. F. Rakowskiego na zakończenie obrad.

Kilka uwag na temat naszego spotkania. Sądzę że zgodzimy się w tym, że było ono potrzebne i było owocne. Bedziemy w przyszłości spotykać się częściej. Raczcież słaba aktywność komitetu w zakresie współpracy ze związkami zawodowymi wynikała z przyjęcia pewnej doktryny politycznej. Chcieliśmy uniknąć posiadzenia nas, głównie przez przeciwników, że jesteśmy organizatorami ruchu związkowego, słowem że aparat rządowy organizuje związki zawodowe. Obecnie już jesteśmy na etapie rozwoju związków zawodowych. Jest to już najbardziej masowa organizacja ludzi pracy i sadzę, że w związku z tym nasz komitet musi inicjować spotkania na temat interesujące związki zawodowe i oczywiście rząd.

Jeśli chodzi o obręb dyskusji, to sadzę, że była rzeczowa, i i takkolwiek nurt rozszerzono także się w niej przewijał — co jest zrozumiałe — to jednak zachowało się przede wszystkim duże poczucie odpowiedzialności za kraj, za tę sytuację jaką mamy jak też i za tę sytuację, które chcemy zmienić.

Przysłuchując się dyskusji można by było łatwo dojść do wniosku, że istnieje wielka ilość problemów, które musimy wamnie i oddzielenie rozwiązywać. Główna naka od ilości tych problemów. Niektóre z nich są wynikiem krzyżowej sytuacji i niektóre są spadkiem nie tylko po minionym 10-letciu, które zostało poddane krytyce choć nie zawsze całkowicie słusznie, ale całych dziesięcioleci, także przedwojennych. Nie chce dowodzić, że wszystkie nasze słabości wynikają z takich czy innych przyczyn narodowych — rozprawianie o wadach narodowych jest rzeczą bardzo łatwą — ale wydaje mi się, że nie można jednak odrwać naszego 40-letnia, naszych słabości, od tych, które

występowały w naszym narodzie w ciągu kilkuset lat. Nawigując do tego tematu, ponieważ przeciwnik w walce z socjalizmem posługując się najbardziej banalnym i schematycznym argumentem, dowodząc, że wszystkie słabości w gospodarce, czy też w życiu społecznym kraju, są wynikiem niedoskonałości systemu i jego nieremontowalności. Nie uchyłamy się od odpowiedzialności za popełnione błędy ani nie ukrywamy swych słabości. Mówię o moim pokoleniu, o budowniczych Polski Ludowej, o tych, którzy w 1945 roku przystąpili do budowy nowego ustroju.

Co jest potrzebne do tego, by wyjść z tej trudnej sytuacji, w jakiej się znajdujemy, a wyjść przecież musimy? Potrzebny jest czas i trzeba czynić wszystko, by go skrócić. Zrozumiała jest nasza i wasza niecierpliwość — to rzecz ludzka — ale potrzebny jest także realizm w ocenie sytuacji, w ocenie naszych możliwości, a także szans. Sądzę, że realizm ten był na tej sali demonstrowany i to jest także powód pozwalający patrzeć optymistycznie w przyszłość gdy mówimy o roli i zadaniach związków zawodowych w socjalistycznej Polsce.

Gospodarka popostała głównym terenem, na którym rozstrzygać się będzie przyszłość naszego kraju. Nie tylko na skutek niekorzystnej sytuacji, jaka wciąż jeszcze istnieje, ale również dlatego, że jest i będzie terenem ostrej walki politycznej. Przeciwnicy socjalizmu, wiedząc, że nastroje społeczne zależą od materialnych warunków ludzi pracy, już w 1981 r. wybrali gospodarkę jako teren walki i te linie kontynuują. Wprowadzenie w 1982 roku zwięzi organizowaniem niepokoiłów i awantur ulicznych mniej interesowało się gospodarką, ale kiedy okazało się, że ten try antysocjalistycznej

działalności nie ma szans na uzyskanie znaczącego poparcia opinii publicznej, to w tym roku ponownie zaktywizowali się na terenie gospodarczym.

W ostatnich dniach pojawiła się odeszła tzw. Tymczasowej Komórki Komisji Koordynacyjnej podpisana przez znana czwótkę, która wspomina się na tematy gospodarcze, apelując oczywiście do klasy robotniczej o poparcie platformy, która prezentowała. Posłuchajcie co ci ludzie piszą, do czego wzywają. Władza, dowodzą, daży „do dalszej rabunkowej eksploatacji majątku narodowego, do wymuszania coraz dłuższego czasu pracy i drastycznych form wyzysku”, przy czym czyni to, by bronić własnego istnienia. Popatrzenie co za cynizm. Jesteśmy krajem, w którym czas pracy nominalny w tygodniu wynosił 42 godziny, a rzeczywisty czas pracy 33,9 godzin jeśli porównamy teraz ten nasz czas pracy z faktycznym czasem pracy w najwzjęt rozwiniętych krajach przemysłowych, na które niejedyn Polak się ogląda, to okaże się, że zachowujemy się tak, jak byśmy byli drugim Kuwejtem. I oto w tej sytuacji ludzie, którzy się przedstawiali jako obrońcy polskiej klasy robotniczej, jako ci, którzy wstępują w imieniu interesów narodu, mają czelność powiedzieć, że wzdłuż się czas pracy w Polsce. Przecież, kiedy wliczamy różne nasze słabości i ich przyczyny, to myśli o tym, że w czasie kryzysu, na który wszyscy narzekamy, faktyczny tydzień pracy wynosi 34 godziny, jest wręcz przerażające.

W dyskusji ktoś domagał się, by lezo zakład został objęty zamówieniami rządowymi. Okazuje się, że polska klasa robotnicza ma sabaować zamówienia rządowe, które z jednej strony pozwalają na ograniczenie lub też likwidowanie największych niedoborów rynkowych, a z drugiej strony niejednokrotnie stwarzają możliwość pełnego wykorzystania istniejących możliwości danej fabryki. Taki apel nie ma nic wspólnego z interesem narodowym. Należałoby też

dość, że część zamówień rządowych obejmują towary przeznaczane na eksport. Za każde opóźnienie w wykonaniu danego zamówienia trzeba płać nieraz wieloletnie kary w twardzej walucie, o która tak zabiegamy, za którą kupujemy niezbędne surowce i półfabrykaty, by utrzymać przemysł w ruchu, zakupujemy medykamenty i wszystko to, co jest najbardziej potrzebne dla ludności.

I oto ci ludzie mają czelność przedstawiać się jako reprezentanci ludzi pracy i ich interesów!

Dlaczego nawiązuje do tego apelu? Otóż można się spodziewać, że po opublikowaniu podobnych artykułów podwyżek cen na artykuły żywnościowe, przezwani — nie tylko komunistów, ale Polski Ludowej, socjalizm — z całą pewnością ze wzmocnioną siłą atakuje ten projekt. Bedzie atakował całą politykę gospodarczą, będzie szukał zwolenników dla swojego awanturnictwa politycznego. Gospodarka jeszcze długo pozostanie terenem walki politycznej, i to walki rzeckiej, bowiem takie już jest prawo historii, że ludzie, którzy widzą, że tracą wotwry, stają się bardziej zjadliwi, bardziej agresywni i potrafią nawet dotkliwie kasnąć, choć to może nie leży w ich naturze...

Jeden z dyskutantów powiedział, że jesteśmy społeczeństwem, które chce grać w otwarte karty, a nie chce oglądać pokerochów zagranych. Słusznie, ale bragne dodać, że „gramy w otwarte karty” przez cały czas. Mógłbym służyć ogromną ilością przykładów, z których wynika, że rząd, którym kieruje towarzysze generał Jeruzelski, rzeczywistość pracuje przy otwartej kurtynie. Jeśli ktoś kwestionuje te oceny, to niech się obejrzy za siebie, niech zobaczy jakiej olbrzymiej, merytorycznej korekty dokonaliśmy w stylu rządzenia. Nie twierdzą, że wszystko jest doskonałe, ale jest to naprawdę wielki krok naprzód. To także jest ważny fragment socjalistycznej odnowy.

Pragne zakończyć nasze spotkanie zapewnieniem, że macie w nas rzeczywistych przyjaciół. (PAP)

„Oto co czyni potęgą moralną, która uderzenia słabe robi uderzeniami olbrzymia (...). Do końca istnienia swego oddziału na Litwie działał zaciepnie jako świetny partyzant”. Tak pisał Józef Piłsudski o Romanie Rogińskim, dowódcy jednego z oddziałów w Powstaniu Styczniowym 1863 r. Oddział Rogińskiego już 26 lutego nie istniał, a sam dowódca już 3 marca trafił do niewoli. Legenda o bohater- skich bojach oddziału jednak trwała. Jeszcze jeden przykład jak silne są mity. Głównym źródłem do legendy Rogińskiego, jak pisze prof. Kieniewicz w przedmowie do książki „Roman Rogiński powstaniec 1863 r. Zeznania i wspomnienia” była gazetka powstańcza „Wiedomo- ści z pola bitwy” z 26 lutego i 14 marca. Pod tą drugą datą gazетка donosiła o znakomitym pochodzie Romana Rogińskiego od Białej i Niemirowa w głąb Litwy. W Płinsku ogłosił Rząd Narodowy (...) Oddział meżeno Rogińskiego wzrasta w liczbę, w karności i porządek. Sława o wyczynach partyzanta dotarła aż do Krakowa, a nawet pisał o Rogińskim sam Aleksander Hercen w emigracyjnym „Kokokole”.

Nie była to jednak prawda. Co gorsza, Rogiński po dostaniu się do niewoli złożył obszernie zeznania, na skutek których, wielu kolejnych przywódców powstania ujętych przez wojska carskie, było bez szans zatajenia faktów. Jak się przypuszcza, Rogiński — 19-letni wówczas — zaczął „sypać” po obiecaniu mu przez generała Iwana Nostitza, iż w ten sposób ocali życie. I tak się stało. Wprawdzie sąd wojenno-polewy skazał Rogińskiego 23 lipca 1863 r. na karę śmierci, jednakże wielki książę Konstanty zamienił te karę na 20 lat katorgi.

Rogiński wrócił po latach z Syberii w aureoli mecenarska. Napisał nawet wspomnienia, w których oczywiście przemilcza fakt złożenia obszernych zeznań. O lech skali świadczy fakt, iż Rogiński wymieniał aż 146 nazwisk. Spośród nich 13 osób w chwili składania zeznań już nie żyło i oczywiście im nie mógłby zaszkodzić, podobnie jak ośmiu osobom przehywającym poza zaborem rosyjskim. Wiadomo, że spośród siedemdziesięciu czterech osób zaangażowanych w powstanie, jedna trzecia zapewne trafiła do wzięcia w wyniku zeznań Rogińskiego.

Skądinąd ciekawe jest też pominięcie wielu osób i spraw o których Rogiński wiedział. Chyba nigdy nie dowiemy się czym się w tym względzie kierował.

Moralna ocena postawy Rogińskiego w śledztwie, to sprawa dość złożona. Zależy w niej o inni, a zeznania złożone przez bardziej doświadczonych przywódców powstania, takich jak np. Oskar Awejde, miały większy ciężar gatunkowy. Prezes Menceł tak pisze:

„Niewątpliwie klasa wieloletnich młodzieńczych marzeń i działań załamała nieco Rogińskiego w śledztwie.” Wiele można złożyć na karb jego młodości, nalegań matki czy wrzeszcie obietnic generała Nostitza.

Interesujący jest fakt, że już przed śmiercią Rogińskiego w 1913 r. w paru publikacjach skazywano na zesłanie (np. Tadeusz Daniłowski) podawali jego nazwisko i stwierdzali, że w śledztwie odczytywano im fragmenty jego zeznań. Jednakże jakoś nikt do tego nie przywiązywał wagi, a Rogiński zmarł w chwale zasłużonego weterana.

Ostatecznie przesyłali to sprawę oryginały zeznań, jakie po traktacie ryskim otrzymaliśmy z Rosji radzieckiej. Historycy już w okresie międzywojennym mieli do nich wrażliwość. Niestety, dziś oryginał nie istnieje, gdyż wraz z całym Archiwum Akt Dawnych spłonął w 1944 roku w Warszawie. Na szczęście zachowały się odpisy. Jeden, to rosyjskie tłumaczenie zeznań Rogińskiego ujawnione już no ostatniej wojnie w Leningradzie, a drugi — wersja polska odpisana z oryginału, która dziwnym trafem znalazła się aż w Londynie. I ten właśnie odpis „londyński” nosił tytuł profesora Kieniewiczowi do wydania książki, a więc i zeznań Rogińskiego.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że stanowiąc ona będzie cenne źródło, jako ważki przeżynek do dzieł Powstania Styczniowego. Podobnie zreszta, jak wydane przed dziesięć laty „Raporty zeznań”. Owym spleciem działającym wśród emigracji polskiej w Paryżu, a potem w Londynie, był agent III Wydziału Osobistej Kancelarii Cesarskiej (wywiadu) w Petersburgu — Julian Aleksander Bałazewicz, wstępujący wśród Polaków pod nazwiskiem hrabiego Alberta Potockiego. Bałazewicz-Potocki uchodził za powszechnie szanowanego działacza politycznego, co zawiadzała nawiązanie rokowań. Nie brakło mu tużu skoro przybrał nazwisko artystokratyczne, znane w kraju i na emigracji, i nikt nie pokusił się o skompromitowanie jego tożsamości z żyjącymi Potockimi. Najwyższym osiągnięciem tego agenta było urządzenie władz carskich o przewidywanym terminie wybuchu Powstania Styczniowego.

Bałazewicz urodził się Polakiem i paraf się literatura. Pewnego dnia doszedł do wniosku, iż to nie popłaca i zaferował swe usługi III Wydziałowi Osobistej Kancelarii Cesarskiej. Nie chętno z nim początkowo rozmawiało, ale był uparty i postawiono go wypróbować. Zarzykował to naczelnik III Wydziału, książę Wasyl Dolgorukow.

Bałazewicz-Potocki okazał się znacznie lepszy od działającego równolegle agenta Adelfa Stempkowskiego. Dodatkowo stał się mistrzem prowokacji. Wydawał gazetki i skłócał emigrantów z sobą, wradził się nawet w łaski rosyjskiego wybitnego anarchisty Bakunina, którego skłócił z Hercenem.

Bałazewicz-Potocki swój proceder agenta uprawiał w latach 1862—1876, początkowo we Francji, gdzie co właściwie zdekonspirowano, po czym wyjechał do Londynu i nie zmieniając przybranego nazwiska żył w rozłące jako działacz polityczny, i to łącząc z „własnych” niemieczy (był oficjalnie antykwaryuszem) na cele narodowe. Przez te wszystkie lata wysłał on do Petersburga 823 raporty, które dziś dostępne są w kilku archiwach radzieckich.

Oto próbka jednego z raportów z 18 marca 1874 r.: „Zgodnie z poleceniem mam zaszczyt donieść, że Wróblewski, Rozwadowski K. Dabrowski, Wierzbicki i Krwiński, którzy zajęli miejsce zmarłego Oborskiego, zafalwili stowarzyszenie Związek Ludu Polskiego (...). Związek ten nie osiągnął jednak znacznego rozwoju, sekretarzem jego jest nasz agent — K. Dabrowski, otrzymujący od mnie wynagrodzenie. Donosi mi o wszystkich szczegółach, a także wykonuje moje polecenia.”

I temu to prowokatorowi emigrant Aleksander Barczewski poświęcił cały poemat wydany w Londynie (choć dla zmniejszenia jakiegoś miejsca wymieniono Kraków) 1874 r.

Oto fragment: „Leez Albert (tzn. Potocki — przyp. O.), jak wspominałem, dał nam znak do broni. Przeciw szpiekom moskiewskim i ich chciwej dloni”. Zapewne czytając ten poemat Bałazewicz-Potocki śmiał się w kulak i z pokorą myślał o naiwności polskiego świątka emigracyjnego.



15 każdego miesiąca w godzinach 12—17 w Dzielnicy Urzędzie Spraw Wewnętrznych przy ul. Żytniej w Warszawie czynna jest ekspozycja rzeczy pochodzących z kradzieży, a odzyskanych przez MO. Na zdjęciu: wystawa odnalezionych przedmiotów. CAF — Zb. Matuszewski

270 KM NA GODZINĘ

(KORRESPONDENCJA Z PARYŻA)

Podczas wizyty prezydenta Mitterranda w Szwajcarii zaprezentowano gościowi ekspreszyszybki pociąg, który na odcinku między dwoma miejscowościami Olten i Thottlet rozwija szybkość 140 km/godz. Dumny z sukcesu dyrektor generalny kolei szwajcarskich zwrócił uwagę prezydenta na ten — jego zdaniem — fenomen. „Jak to? — zapytał ze zdziwieniem Mitterrand — prowadzicie roboty na tak długim odcinku trasy?”

Jeżeli nawet anegdota ta nie jest prawdziwa, oddaje ona prawdę o bardzo wysokiej pozycji Francji w dziedzinie kolejnictwa. W Europie nie ma praktycznie kraju w którym pociągi jeździłyby równie szybko i sprawnie, a przy tym bez uszczerbku dla punktualności. Godny uwagi jest przy tym nie tylko fakt, że francuskie koleje są światowymi rekordzistami szybkości pociągów na szynach i rekord ten utrzymują od lutego 1981 r. — wynosi on 380 km/godz. — ale przede wszystkim to że w ostatnich dwóch latach około 14 milionów pasażerów podróżowało

we Francji z szybkością 260, a ostatnio nawet 270 km/godz.

Sensacja stała się już codziennością i wszyscy zadają sobie tylko pytanie, dlaczego tradycyjny pojazd na szynach, rozwijający tak nietrudno do osiągnięcia, tracił dotychczas tak wiele wo-

dnąże gwałtowne protesty obrońców środowiska naturalnego i twórcy TGV zmuszeni byli zastosować dla swojego fenomenalnego pociągu napęd elektryczny. Pierwszy odcinek trasy TGV łączy Paryż z centrum przemysłowym Lyonu. Dalsze odnożki trasy, po rozwidleniu w Avignon, prowadzi obecnie do Marsylii i miast Lazurwego

centralnie z Paryża i w kabinie maszynisty zasiada załadowany jeden człowiek. Praktycznie wszyscy wykonują za niego automaty. W każdym składzie pociągu jest 240 miejsc drugiej klasy i 135 pierwszej.

Koszt budowy jednego składu TGV jest bardzo wysoki — blisko 50 milionów franków. W budowę tras kolejowych, elektryfikację i konstrukcję wagonów i lokomotyw TGV zainwestowano już ponad 11 miliardów franków. Koleje francuskie liczą jednak na pełną amortyzację przedsięwzięcia jeszcze w końcu obecnego dziesięciolecia. Liczą się też inne korzyści: jak się oblicza, w 1983 roku TGV przewożą około 16 milionów pasażerów, co oznacza znaczne zmniejszenie ruchu samochodowego na szosach francuskich.

Inicjatory budowy TGV sami wydają się być zdumieni powodzeniem swego dzieła. Dotychczasowe sukcesy biało-pomarańczowych pociągów, ich szybkość i punktualność przysparzają TGV wciąż nowych entuzjastów spokojnej jazdy najszybszymi pociągami świata.

HALINA UZĘCKA

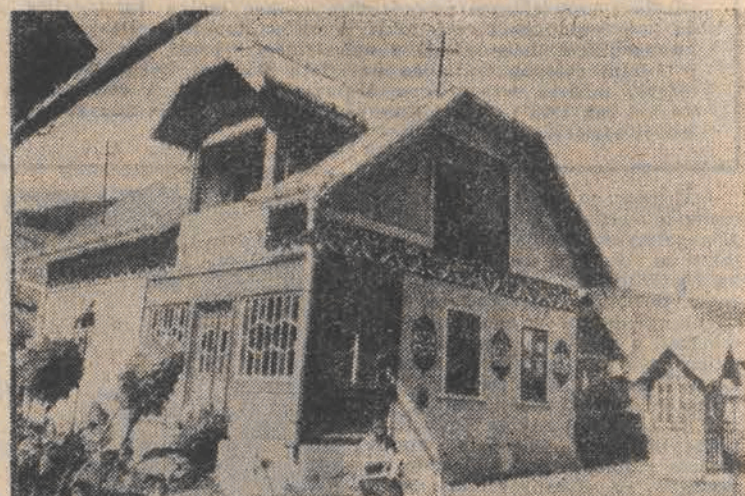
Express po francusku

bec swoich konkurentów poruszających się po szosach i w powietrzu. Wiadomo bowiem, że koleje całego niemal cywilizowanego świata walczą o przetrwanie, a w walce tej szybkość jest decydującym elementem. Z tego punktu widzenia „train a grande vitesse” francuski — kolejowy szybkościowiec zwany w skrócie TGV, pozyskał dla francuskich kolei wielu nowych entuzjastów i pasażerów.

TGV funkcjonuje od 2 lat. W fałd eksperymentalnej stosowano w lokomotywach napęd turbin gazowych. Wywołało to je-

Wybrzeża oraz do Montpellier i dalej w kierunku Hiszpanii. Powstają też odgałęzienia trasy prowadzącej kilkoma prześcianami do Włoch. Ostatnia i aktualnie przewidziana trasa do Genui ma być zelektryfikowana do 1985 roku. W sumie trasy TGV liczą obecnie 425 km.

Pociągi TGV różnią się wyglądem od swoich tradycyjnych poprzedników. Dwa kolorowe, białopomarańczowe składy liczą 200 metrów długości każdy. Jest w nich po 8 wagonów i dwie lokomotywy. Zestaw taki waży 385 ton. Pociągi sterowane są



Przykładem tradycyjnego budownictwa wiejskiego Rumunii jest wieś Ciocanesti w okręgu Suczawa.

CAF — Agerpres



Aerobic — dla starszych pań? Zaproszone przez szkołę tańca w Tokio na lekcje aerobicie starsze panie radziły sobie wcale nie gorzej od młodszych koleżanek.

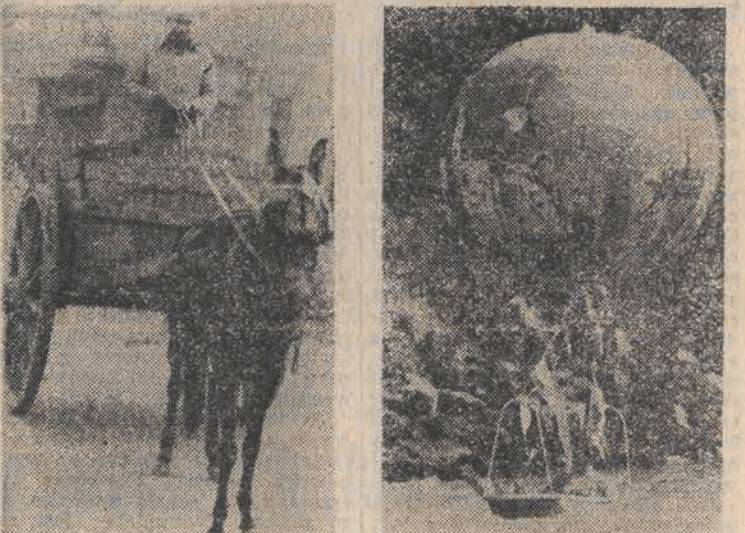
CAF — Kyodo



Ustawiony w środku Tokio 4,5-metrowej wysokości kamień nagrobny stanowi symboliczny grobowiec, przed którym zatrzymują się na chwilę modlitwy za dusze przodków zapędzeni tokijczycy. W majacy czas, by odwiedzić rodzinne groby w tradycyjne dni zmarłych (na początku kalendaryjowej festiwności).

„Przy okazji” symboliczny nagrobek pełni rolę reklamy największego w Japonii producenta kadzideł.

CAF — PANA



Takie wózki zaprzężone w osiołki służą w Kairze do wywożenia imięci.

A. C.

CAF — UPI

Czyżby balon pomógł unosić się na falach tej udanej łódki wspaniałej? Był to jeden z pomysłów na dorocznym konkursie olwiałych wian w Muehidorf (RFN).

CAF — AP

RESTAURACJA PRZY BISMARCKSTRASSE

Jeszcze rok temu przyszła właścicielka pytała znajomych o radę, jak nazwać polską restaurację aby sam szylid zapraszał nie tylko mieszkających ale i przejeżdżających przez Berlin Zachodni Polaków oraz klientów innych nacji. Rada w radę i obliczenie dobrego jada i tradycyjnej, słowiańskiej gościnności zawarto w nazwie „Staropolska”.

Sam pomysł otwarcia lokalu wziął się stąd, że nie mieli gdzie zbić wieczorami przedstawić młodej polonijnej generacji bo do „Kraakowiaka” przy Neumbergerstrasse chodzili tradycyjnie ich rodzice. Więcej polskich przybytków gastronomicznych w Berlinie Zachodnim dotąd nie było i tak to rok temu doszło do otwarcia „Staropolskiej”, o czym nie omisszając donieść również tutejszy „Tagesspiegel”.

Tamara Nowakowska — właścicielka restauracji — est córką znanej w polonijnym środowisku działaczki Mams od kilku lat prezysuje jednej z pięciu polskich organizacji skupiającej rodaków z dzielnicy Charlottenburg. Dział „Stworzenie Kulturalne Polonii” z okazji gwiazdki czy Dnia Kobiet nie szuka już innego przystanku, lecz wali do „Staropolskiej”. Tam wiedzą przecież, co Polakom podać na stół, aby stworzyć świąteczną atmosferę. Musi być oczywiście barszcz albo rosół z koldunami, może być — jeśli kto woli — grzybowa lub żurek i karp w galarecie. Na co dzień najlepiej idą flaki i bi-

gos, do tego po kieliszku „Wyborowej” albo butelka „Żywca”.

Ceny w porównaniu z innymi restauracjami są przystępne. Dania z karty wywarł łatwo, bo po polsku je wypisano, podając pod spodem także niemieckie brzmienie. Propozycji w karcie jest na ogół ponad 30, a co w danym dniu najbardziej kucharzowi się uda, to dowiedzieć się można od kelnera. O smak potraw dba od pierwszych dni restauracji mistrz Józef, który kulinarnie tajem-

KORRESPONDENCJA Z BERLINA ZACH.

nice przyswajał sobie w krakowskich restauracjach, m.in. pod opieką słynnego przed laty szefa kuchni w „Wierzyńku”. Zdaniem pana Józefa, najlepiej polska tradycja kulinarna broni się przed liczną w Berlinie Zachodnim międzynarodową konkurencją właśnie zimą, kiedy ludzie chętnie jadają kaloryczne potrawy. Wiosną i latem staropolski stół trzeba trochę międzynarodowość, tzn. wzbogacić w dodatki, głównie warzywami, aby nie dać się prosperującej nieźle przez ścianę włoskiej konkurencji.

Naszej restauracji pomaga przede wszystkim atmosfera. Niemieckie goście twierdzą, że jest wprost familiarna. Może lubią „Staropol-

ską” także dlatego, że włoskich restauracji w Berlinie Zachodnim jest dęsięćdziesiątka, a polskie, jak się rzekło tylko dwie.

W uroczystych chwilach życia do „Staropolskiej” można zaprosić także weselnym gości czy też uczcić chrzciny. Na ścianach widoki Warszawy, pocztę królów polskich, z magnetofonu polskie piosenki. Rodzinne uroczystości spędzone w tym klimacie odciskają się w pamięci każą w to miejsce wracać.

— O to nam właśnie chodziło, przynajmniej gospodarze: właścicielka Tamara Nowakowska, jej mąż trener szermierki Jurek Nowakowski, i pomagający im w prowadzeniu restauracji — Ewa i Piotr Kusmierkowie z Poznania.

— Najprzyjemniej jest oglądać zaskoczenie rodaków którzy zbiadają na Bismarckstrasse i niespodziewanie do nas trafia — mówi Piotr.

— A jaka jest tajemnica waszego sukcesu?

— Mielimy trochę szczęścia, ale szczęściu trzeba też pomóc — mówi właścicielka. — Ważne jest chyba, aby mieć oczy z każdej strony głowy i nie przegapić, nie zaniedbać żadnego gościa. Także tego, który dał przyświadczyć do nas tylko z zamkniętym wypiekiem woły siodowej. Musi być z takimi samymi honorami obsłużony, jak i ten kto kazał sobie auto zastawić stół. Każdego witamy i tegnamy osobście. To robi nastrój, a kasie też pomaga... Prawda że proste?

AMERYKAŃSKA DROGA PO ŚMIERCI

Sidney i Elizabeth Miller z Baltimore chcieli spełnić ostatnią wolę swego zmarłego wuj — sprawić mu skromny pogrzeb bez wielkich ceremonii. Zamówili prostą trumnę sosnową za 85 dolarów i najtańszą ceremonie pogrzebową.

Przedsiębiorca pogrzebowy przedłożył im jednak rachunek „za pakiet usług pogrzebowych” na 1350 dolarów. Rachunek obejmował 75 dolarów za dezodorant zwłok, 470 dolarów za inne trumnie niż zamówiona. Edna Neuhauser z Chevy Chase pod Wazsingtonem chciała swego zmarłego męża Friedricha ochować skromnie ale godnie i zapłaciła za trumnę 840 dolarów. Była to najtańsza trumna za którą przedsiębiorstwo pogrzebowe nie chciało przyjąć „żadnych gwarancji”.

Łącznie z nie zamówionym balsamowaniem zwłok wdowa Neuhauser zapłaciła za pogrzeb 2.111 dolarów, które zanotowano w liczącym 80 tysięcy stron zbiorze dokumentów „Federalnej Komisji Handlu” (FTC) w Waszyngtonie. Komisja powołana jest do zapewnienia warunków działania wolnej konkurencji zebrane przez nią w ciągu dziesięciu lat dane będą podstawą do wydania ustawy mającej ograniczyć stale podwyższanie cen przez przedsiębiorstwa pogrzebowe — a ściślej przemysł pogrzebowy, który w roku 1982 osiągnął obroty w wysokości 6,25 miliarda dolarów.

W przyszłości przedsiębiorstwa pogrzebowe będą musiały informować nawet w rozmowach telefonicznych o cenach swoich usług. Tylko za pozwoleniem rodziny będą mogły przeprowadzać na zwłokach „zabiegi kosmetyczne”, nie będą mogły z własnej

inicjatywy balsamować zwłok, układać ich do hermetycznego zamykania trumien oraz chować w wybetonowanych grobach „zapewniających zwłokom długie przechowywanie w nienaruszonym stanie”.

Tak laskawa dla użytkowników ustawa o pogrzebach chce ograniczyć całą branżę przemysłu roboczego od lat wspaniale interesy na zmarłych i wyprowadzonych z równowagi ich śmiercią rodzinach.

Strategię sprzedaży przedsiębiorcy pogrzebowi przejęli od instytutów reklamy. Trumny wyłożone jedwabiem i zaopatrzone w sprężynowe materace służą do wykładania do nich zwłok napompowanych formaliną i wystawianych na widok publiczny. Coś takiego jest zaliczane do „nastarej tradycji”.

KORRESPONDENCJA Z USA

cji” i jest tłumaczone jako „konieczność psychologiczna”. Jedno z haseł przyswiewających działalności przedsiębiorstwa pogrzebowego obwieszcza przyszłym klientom: „Naszemu wysokiemu standardowi życia — powinni odpowiadać również wysoki poziom śmierci”.

Pierwszymi ofiarami zachodzących zmian stał się fabrykanci trumien — ich grono zmniejszyło się o jedną trzecią. Poza zmianami w gustach klientów — pozostał producentom narzekania na brak dobrych fachowców i wysokie ceny surowca.

Trzy czwarte współczesnych obywateli USA wybiera się w ostatnią drogę w trumnach metalowych. Mimo to wytwórcy sprze-

dają trumny po wygórowanych cenach. Ze stali nierdzewnej kosztuje 650, z mosiądzu — całe 8.300 dolarów.

Nowe straty w prowadzeniu interesów groza fabrykantom trumien po wywieszeniu przez szwedzkiego patologa dr Svena-Olofa Lindholma trumien z woskowanego kartonu. Są tanie i łatwo dają się składać i rozkładać.

Spadek zapotrzebowania na trumny będzie jeszcze znaczący, kiedy wejda w życie nowe zarządzenia „Federalnej Komisji Handlu”. Już dziś obowiązuje one w sześciu stanach. Dla przykładu na Florydzie i w Kalifornii. Zezwalają one na palenie zwłok bez trumien oraz wystawiania ich — również bez trumien — w czasie ceremonii żałobnych poprzedzających spalenie.

Dlatego Bud Noakes z Glendora pod Los Angeles skarży się już dzisiaj na „zanik tradycyjnych wartości”. Myśli przy tym o ogromnej obniżce zysków gdyż w Kalifornii weszło w modę urządzenie pogrzebów bez asysty żałobników i to nawet w krematoriach, które w ten właśnie sposób spaliły w roku 1982 — 58.000 osób — prawie jedną trzecią zmarłych w Kalifornii.

„Nie oddawajcie swoich pieniędzy przedsiębiorcom pogrzebowym” — reklamuje się stale w telewizji dr Denning. Jeżeli chcecie wydać 1000, 2000 albo nawet 5000 dolarów na pogrzeb — to czy nie lepiej wydać je na budowę kościoła, albo szpitala — albo wreszcie zrobić sobie samemu jakąś przyjemność za taką sumę?”

Cygańskiego ogniska czar

Barwne, pełne temperamentu i egzotycznego koloru widowisko, zatytułowane „Karnawał cygański” jest świetną imprezą, prezentowaną przez przedstawicieli 8 różnych grup cygańskich. Cyganie austriaccy, bułgarscy, greccy, francuscy, hiszpańscy włoscy, polscy i rosyjscy, przedstawiają bogate folklor, który kultywują z wielką pieczołownością. W skład zespołu „Romen”, wystę-

pującego pod patronatem Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego Cyganów w Płocku, wchodzi bardzo młodzi muzycy, tancerze, śpiewacy. Dość wspomnieć, że najstarszy z nich liczy sobie lat 30, a najmłodsza uroczona Natassa obchodziła niedawno szóste urodziny. Występują razem całe rodziny oraz młode małżeństwa. 25-osobowy „Romen” powstał przed niespełna 2

laty z inicjatywy konferansjera Roberta S. Stepniaka i akordeonisty Zbigniewa Kowalskiego, którzy pełnią teraz w grupie rolę kierowników. Obok nich, niejako „królowa tańca” jest Danuta Kowalska, żona kierownika muzycznego i artystycznego, a zarazem matka 8-letniej Natassy i niewiele od niej starszej Tamary.

W muzyce i tańcach prezentowanych przez „Ro-

mon” można wyraźnie zauważyć nawiązanie się wielu różnych elementów przejętych z kultur tych cygańskich rodów, z których wywodzą się członkowie grupy. Specyficzny nastrój panujący na estradzie wprowadza widzów i słuchaczy w atmosferę cygańskiego taboru z kolorowymi wozami i ogniskiem.

(A.T.)

Nie wystarczy współczuć - trzeba pomóc!

Wśród około 282 tys. 6-dziesięcioletnich dzieci prawie 20 tys. to dzieci z różnym stopniem ślepoty, w tym zaledwie 2400 z nich zarejestrowanych jest w jednym z krajów Centralnej i Wschodniej Europy w Specjalistycznym Zespole Opieki Zdrowotnej Matki i Dziecka.

Dzieci kalekie najczęściej zgłaszane są przez placówki służby zdrowia, szpitale, przychodnie specjalistyczne i rejonowe. Niestety, stanowi to - jak twierdzą pediatry - znikomy procent tych wszystkich, które powinny być w niej znalezione. Oblicza się, że zaledwie jedna dziesiąta kalekich dzieci znalazła się w tym rejestrze.

Z wieloletniej obserwacji wiemy, że mimo najlepszej nawet woli ze strony osób, instytucji i towarzyszących im działań w rehabilitacji dziecka kalekiego - nikt i nic nie jest w stanie zastąpić rodziców, domu rodzinnego i więzi rodzinnej. Rodzice, jako pierwsi odpowiedzialni wychowawcy, odgrywają też rolę centralną w programie pobudzenia rozwoju ich dziecka. Fragna być przede wszystkim rodzicami, a nie przedłużonym ramieniem terapii. Najlepsze nawet sanatorium czy dom dziennego pobytu jest jedynie minimalizacja ścieżki i powinno się brać je pod uwagę tylko wówczas, gdy stopień i rodzaj objawów klinicznych nie rokują poprawy w leczeniu domowym. Również gdy niski poziom uswiadomienia, czy zmniejszenie rodziców pozbawiają chore dziecko ich pomocy.

Aby praktycznie zrealizować hasło: „Dziecko nie wystarczy współczucie, ale trzeba mu pomóc” podjęliśmy działania w dwóch kierunkach:

BADANIA PILOTAŻOWE DZIECI KALEKICH W DZIELNICY ŁÓDŹ-BĄDUY
Tego jakże trudnego, a bar-

dzio potrzebnego społecznie zadania podjęli się - z inspiracji Katedry Nauk Społecznych WAM - studenci IV, V i VI roku Wydziału Lekarskiego. Z grupy 486 dzieci kalekich stale leżących w domu wybrali 91 najtrudniejszych przypadków chorobowych, ustalając jako pomoc medyczną i społeczną jest najbardziej potrzebna i oczekiwana, jakie formy rehabilitacji i resocjalizacji mogą być zastosowane, aby przynajmniej niektóre z nich przywrócić światu dzieci zdrowych.

Efekty tej pracy, choć na co dzień może jeszcze niewidoczne, w znacznym stopniu przewyższyły się do pełnego rozpoznania weryfikacji i klasyfikacji najważniejszych bolączek i problemów z jakimi borykają się dzieci kalekie i ich rodzice w dzielnicy Łódź-Bąduy. Ta forma działalności może być pomocna w opracowaniu długofalowego programu działań rehabilitacji środowiskowej w Łodzi.

W odczuciu podchorążych, a także kilku studentek UE, nie stało to jednorazowa akcja, a stała forma społecznego działania w roli opiekunów społecznych, którzy kontynuować będą swoją pomoc dla grupy około 170 dzieci dotkniętych porażeniem mózgowym w województwie łódzkim.

WSPÓLDZIAŁANIE INSTYTUCJI I TOWARZYSTW

Polajające się elementy współdziałania znalazły powszechną aprobatę rodziców. Doceniają oni przede wszystkim bliski kontakt instytucji i towarzystw z rodziną oraz zapraszając się regularnie i dogłębnie fachowej opieki nad ich dzieckiem. Mają one już swoją „łódzką historię”: od dwudziestu lat przy Towarzystwie Przyjaciół Dzieci zaczęły powstawać kółka zrzeszające rodziców i przyjaciół dzieci kalekich. Kółka te zaczęły

tworzyć przedszkola specjalne i „szkoły życia”, kolonie zdrowotne, turnusy rehabilitacyjne, azylki rodziców małych dzieci, kluby i obozy dla starszych dzieci, ale wciąż jest to przysłowiowa kropla w morzu potrzeb.

Powstaje zatem pytanie: co zrobić, w jakim kierunku pójść? Naszym zdaniem drogą są w pierwszym etapie następujące:

- zasklepić postępującą integrację rodziców dzieci kalekich poprzez stopniową (w miarę środków finansowych) realizację rozkazu Sejmiku PRL ds. dyscypliny i zapalcowania bądź kontynuowania prac nad ustawą o osobach upośledzonych umysłowo i ich opiekunach;

- udzielać dalszej pomocy w rejestracji Związku Rodziców i Opiekunów Osób Upośledzonych Umysłowo z siedzibą w Łodzi; - uaktualnić ewidencję dzieci kalekich przy udziale czynników służbowych i społecznych, ponieważ musimy wiedzieć komu i w jakiej kolejności udzielać pomocy lekarskiej, pomocy społecznej, uczyć i skutecznie rehabilitować;

- kontynuować pomoc w postaci dodatkowych artykułów żywnościowych często stosowanych np. w diecie bezglutenowej, czy cukrzycowej, odzież, środki czystości pochodzących z darów dla dzieci kalekich;

- w dalszym ciągu prowadzić szkolenie kierowników ośrodków opieki społecznej oraz pracowników terenowych we wszystkich dziedzinach życia w zakresie potrzeb społecznych dzieci kalekich i ich rodziców (jednocześnie rozpoznać prowadzone przez służby społeczne sygnały, że zachodzi pilna potrzeba przekazania części pieniędzy z Funduszu Pomocy Społecznej na konto Pomocy Rodzinie);

- rozwinąć nowe formy współdziałania z Kuratorem

Oświaty i Wychowania. Do tej pory realizowana jest pomoc słuźbie zdrowia w diagnostyce i testowaniu dzieci upośledzonych umysłowo oraz przeprowadzeniu do końca br. we wszystkich szkołach podstawowych lekcji wychowawczych dotyczących problemów dzieci kalekich.

- zorganizować dalsze łobki i przedszkola dla dzieci w wieku do 6 lat z uszkodzeniami centralnego układu nerwowego;

- urządzić jak najszybciej nowy ośrodek (powstały z inicjatywy Związku Rodziców i Opiekunów) dla dzieci autystycznych i z mózgowym porażeniem;

- stworzyć to możliwość podjęcia kompleksowej rehabilitacji i resocjalizacji dla dzieci autystycznych i z mózgowym porażeniem w oparciu o istniejący już Państwowy Dom Pomocy Społecznej dla Dzieci Upośledzonych umysłowo i Dzienny Ośrodek Adaptacyjny dla Dzieci i Młodzieży.

Popularyzacja tak zarysowanej koncepcji pomocy w środkach masowego przekazu oraz wstępna akceptacja działań na rzecz dzieci kalekich, najpełniej znalazła swój wyraz na sesji Dzielnicy Łódź-Polesie i powołania terenowe punkty pomocy społecznej jako organizatorów życia ludzi starych, dzieci kalekich, rodzin wielodzietnych, osób niepełnych społecznie i osób dotkniętych klęską żywiołową.

Punkty te działają będą na zasadzie pełnej dobrowoli i organizowane będą w miarę potrzeb w oparciu o organizacje społeczne i zawodowe oraz instytucje działające w tej dziedzinie, a także rodziców dzieci kalekich.

Dalszą kontynuacją pomocy dla tej grupy dzieci było posiedzenie Komisji Oświaty i Wychowania Rady Narodowej m. Łodzi w dniu 26.X.1983 r., jak również sesja Komitetu d/s Dzieci 13.XI.1983 r. w Pabianicach.

W związku z prz. Izadem do Łodzi (w dniach 24-26 listopada) Olive'a Harrisa, kilkunastuosobowa grupa dzieci kalekich poddana zostanie jego białobłoni. Będzie to już trzeci z kolei w ostatnim czasie zborowy seans bioterapeutyczny dzieci kalekich z Łodzi.

Uwzględniając skomplikowaną sytuację dziecka kalekiego, szanse przyznanie i minimalizacji kalectwa upatrujemy w jak najwcześniejszym rozpoznaniu zarówno uszkodzeń natury fizycznej, jak i psychicznej, rozpoznaniu w zakresie ograniczeń lub uszkodzeń natury społecznej, szerszym uwzględnieniu badań bilansowych, które stanowią informację o zagrożeniu kalectwem, wczesnej rehabilitacji i resocjalizacji w jak najszerszym tego słowa znaczeniu, pomocy społecznej rodzinie, tak bardzo przecież obciążonej dzieckiem kalekim.

Aby powstający program pomocy dziecku kalekiemu był skuteczną, kluczową rolę powierzymy w nim rodzicom, którzy - wspierani instytucjonalnie - powinni mieć świadomość, że przede wszystkim od ich wytrwałości, cierpliwości i konsekwencji w prowadzeniu systematycznych, mierzalnych ćwiczeń ruchowych i pracy nad przyspieszeniem rozwoju umysłowego i fizycznego dziecka zależy wyniki leczenia - aż do uzyskania sprawności na poziomie normy.

JANUSZ KAWIORSKI ANDRZEJ ŁUCHNIAK

Tradycyjnie już autorzy zgłaszają o honorarium za te publikacje postępując przekazując je na konto Centrum Zdrowia Matki.

Z braku czasu rzadko oglądam ostatnio telewizję, robię to jednak wystarczająco często aby zauważyć ciekawe zjawiska. Otóż statym niemieckim elementem dekoracyjnym w programach telewizyjnych stał się telewizor kolorowy „Jowisz”. Dziennik telewizyjny - telewizor z boku, program publicystyczny - telewizor w tle, wiadomości sportowe - telewizor z tyłu, itd. itp. Nie wiem jak inni telewizorów, ale mnie to razi. Świadczą to bowiem - moim zdaniem - o braku wyobraźni telewizyj-

Za dużo telewizorów w... telewizji

nych scenografów. Postawimy „Jowisz” i już mamy atmosferę domową, a jeśli go udekorujemy, będzie trochę koloru w tle.

Telewizory, zarówno czarno-białe jak i kolorowe, są już od dawna bardzo poszukiwanym towarem na rynku. Pamiętam jak pisałem i mówiono o trudnej sytuacji finansowej naszej telewizji. Proponuję więc szejonu Radiokomitetu, aby przeznaczył na sprzedaż „Jowisz”, które tak często oglądamy na naszych ekranach. Podkrepuje to trochę budżet instytucji przy ul. Woronicza, a jednocześnie pobudzi do myślenia zatrudnionych tam scenografów.

Chyba, że jest to tylko jeden „Jowisz”, którego w zależności od potrzeb przenosi się ze studia do studia... (Jsb)

Komunikat UM Łodzi

Przypomina się, że zgodnie z art. 1 ustawy z 26 października 1982 roku o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy (Dz. U. nr 13, poz. 229) meteczyni w wieku od 18 do 45 lat, którzy nie uczą się i nie pracują od ponad trzech miesięcy, mają obowiązek zgłosić się do organu administracji państwowej stopnia podstawowego, właściwego ze względu na miejsce pobytu stalego lub czasowego, w celu podania przyczyn pozostawania bez pracy. Za niedopełnienie powyższego obowiązku grozi kara ograniczenia wolności do trzech miesięcy lub grzywny do 20 tysięcy złotych.

KONSUMENT CZYLI KAŻDY

Z uwaga Słuszny kow jednel z interwencji Związku Ochrony Konsumentów na rzecz rozstrzygnięcia urlopowicow. Przewodniczącym jest chochod i kilku klientow prywatnego biura podróży „Intertour” którzy na nadmorskim urlopie użyl sobie, mówiac potocznie tak nies w studni. Na prośbę kierownictwa spółdzielni „Czerwony Rynek”, której poszkodowani są pracownikami, ZOK podjął interwencje.

Ostatnio właściciel biura „Intertour” nadesłał do ZOK odpis pisma, które otrzymał od dyrektora Wołwódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Jantar” w Międzyzdrojach, który uszczegółowił przedsiębiorstwa korzystać nieszczesnie urlopowicow. Dyrektor „Jantaru” pisze: „W chwili obecnej przedsiębiorstwo ma jedynie pewne rezerwy w magazynie mięs miejsc niedogodnościach w okresie minionego sezonu, wynikających z nadmiernego przecięcia bazy świńskiej i kampingowej turystyki indywidualnej”. Jednak dyrektor uznaje reklamacje i proponuje zwrot części kosztów. Można się co prawda dziwić temu, iż jesienią dyrektor nie wie jeszcze jak wywiadała jakość uslug tego przedsiębiorstwa latem, ale ciesz nas, że „wylkiani” ludzie

otrzymali zwrot choć części kosztów. Pieniądże zostały już przeleane na konto spółdzielni.

Alle to jeszcze nie koniec sprawy. Członkowie ZOK, którzy od kilku ładnych tygodni zajmują się tą sprawą, chcieli się dowiedzieć czy zgłaszając problem kierownictwo spółdzielni „Czerwony Rynek” jest zadowolone z obrotu sprawy, czy rekompensata jest wystarczająca - słowem, czy ZOK może uznać sprawę za zakończoną. I tu tu niespodzianka. Nie dość, że spółdzielnia nie interesowała się sprawą to jeszcze jej przedstawiciele, molestowani przez ZOK próbami o rozmowę, w ogóle nie przyszli w umówionym terminie(!).

I tak bywa. Pozostałe trochę satysfakcji z owej rekompensaty, ale i trochę melancholii.

A oto kilka uwag o jakości towarów, pobra Małgorzaty Niepokulczyckiej - szefka Federacji Konsumentów:

„Z niepokojem obserwujemy fakt pogarszania się jakości, a także drugie niebezpieczne zjawisko - marnotrawstwo. Zapominając półki sklenowe bułkami, re-

zultmy te tylko dla efektu wzrokowego, efekt użytkowy jest znikomy, a o ekonomicznym lepiej nie wspominać. Nie stać nas na to i m przedzieli to zrozumieć, tym będzie dla nas lepiej.

W końcu przecież podział na „producentów” i „konsumentów” jest umowny. To są ci sami ludzie. Często jednak zapominamy, będąc między 7 rano, a 3 po południu producentami, że celem produkcji nie jest produkcja sama w sobie, ale że ma ona służyć zaspokoleniu konkretnej potrzeby konsumenta. Gdyby producenci pamiętali o tym, to na 15 minut by psoczyli, gdy w sklepach występują już jako konsumenci i wcale nie jest prawdą, że poprawa jakości zależy tylko od nakładów inwestycyjnych.

Federacja Konsumentów zorganizowała Klub Ekspertów Jakości, wraz z różnymi organizacjami prowadzi badania jakościowe i zbiera sygnały o marnotrawstwie i brakorobstwie. Zespół do spraw jakości opracował kryteria, jakim powinno odpowiadać 13 podstawowych produktów, takich jak chleb, marmarżna, ser, rajstopy, żarówki, pralki itp. Wiemy więc jak powinno być. A jaka skuteczność tych działań? Trzeba przynajmniej z przykrością, że w miarę projekcjiowe przebiega się w

naszych warunkach bardzo „powoli” - konczy M. Niepokulczycka.

Teraz kolejna porcja informacji o nowych przepisach dotyczących sprzedaży i gwarancji, które wejdą w życie od dnia 1 stycznia przyszłego roku.

Par. 8 ust. 1. Reklamacje należy zalażwić w ten sposób, aby kupujący zrealizował przysługujące mu uprawnienia najmniejszym nakładem kosztów i bez zbędnej straty czasu.

Ust. 2. Sprzedawca jest obowiązany przyjmować i zalażwić reklamacje z tytułu rekolim w zasadzie w miejscu sprzedaży towaru, a w razie gdy właściwy sklep jest niesczynny, we wskazanej w tym miejscu innej jednostce; sprzedawca nie może odmówić przyjęcia reklamacji i zadać, by kupujący zgłosił ją w inny sposób, która dostarczyła towar do sklepu.

Ust. 3. W celu wprowadzenia udogodnień dla kupujących, sprzedawca może

tworzyć specjalistyczne, rejonowe punkty przyjmowania i zalażwić reklamacji, spełniające wszystkie funkcje sklepu w tym zakresie, wynikające z warunków sprzedaży.

Ust. 4. Reklamacje z tytułu wad towaru używanego w innej miejscowości niż był zakupiony potwierdzone dowodem zakupu towaru przynimie i zalażwić sklep tej samej organizacji handlowej, położony bliżej miejsca użytkowania towaru, a prowadzący sprzedaż tego towaru.

Ust. 5. W razie zwrotu ceny za zwrotem wadliwego towaru, który jest reklamowany, należy kupującemu zwrócić również dokument uprawniający go do zakupu tego towaru (karta zapoznażenia, talon itp.).

Oprac. K. KRUBSKI

Nasz adres: Redakcja „Dziennika Łódzkiego”, ul. Piotrkowska 96, tel. 341-16.

WYWIAD TYGODNIA

(Dokończenie ze strony 1)

głe pyta nas: co proponujecie do wydania? - ale odpowiedzi chyba nikt nie słucha. Takie mam, niestety, wrażenie, bo przygotowane przez nas przed dwudziestu laty zestawy książek są tak samo aktualne dziś jak wtedy i tak samo... nieobecne w księgarniach. Ponawiam pytanie, jak z tego widać są czysto retoryczne...

- Czyżby reforma nie miała się polityki wydawniczej? - Mówiąc szczerze, nie zapowierowałem jeszcze większych zmian. Myślę jednak, że już wkrótce będą one dostrzegalne. Coraz częściej docierają do nas wieści, że wydawcy mają kłopoty finansowe. Jeśli nic by się nie zmieniło, to będą one coraz większe. Musi tak być jeśli to, co jest wydawane nie znajduje nabyciów.

A tak na marginesie, to przyjęła się zasada, że kto literat, to musi mieć książkę. To zaś trochę nie tak. Zanim autor otrzyma prawo wydania książki, powinien się sprawdzić na rynku czytelnictwa. Od tego zaś są m.in. czasopisma literackie

- Pomówmy jednak o dobrych książkach, które pan dostaje - o bestsellerach. Wszyscy o nich wiemy, ale gdy chcemy je kupić, to albo ich jeszcze nie ma, albo już nie ma. Jak to jest naprawdę z ich sprzedażą? - Zabrzmiało to jak parados, zwłaszcza w ustach księgarza, ale to jest prawda: boje się bestsellerów. Wyjaśnijmy jednak sobie od razu, że bestsellerem jest dziś i „Ogniem i mieczem”, i encyklopedia, i słownik i „Kuchnia polska” - a więc wszystko to, czego brakuje. Takich pozycji miałem w tym roku kilkanaście i z każdą były kłopoty. Co prawda, nie polecały we „Współczesny” sżby, jak to zdarzało się w innych księgarniach, ale musieliśmy mobilizować wszystkie siły, żeby utrzymać porządek. A jak jest ze sprzedażą? Kilkunastu pierwszych dostaje - reszta musi odejść z uliczym. Wie pan ile miałem „Koszenia paw” Romana Bratnego? Siedemnaście egzemplarzy! Semych zaś bibliotek, które zapoatrjuje księgarnia, jest czterdzieści... Tego typu książki sprzedajemy natychmiast, od razu

Boje się bestsellerów

pa dostawie. Logika nakazywałaby sprzedawać przynajmniej w trzech zmiatach - nie każdy przecież w danej chwili może być w księgarni - ale tego robić sam nie wolno.

- Czy subskrypcje mogą, chociażby w ośrodek, rozwiązać problem? - W takiej formie, jaka jest obecnie, z pewnością nie. Znowu przecież obowiązują prawo pierwszeństwa. Kto pierwszy załatwi subskrypcje, ten będzie miał książkę. No i zapłaty trwają... 30 minut. Droga zaś jest zupełnie inna. Najpierw powinno się zebrać zamówienia i dopiero na podstawie ich Łość ustalić wielkość nakładu.

- Tak jednak, niestety, nie jest. Cóż więc pozostaje? - Albo taka forma sprzedaży jak dotychczas, czyli przypadkowa i chaotyczna, albo sterowana. Oczywiście w grę nie wchodzi żadne kartki, ani - to już żart - wywiązanie się z umów. Tak są - co już żartem nie jest, ale autentyczną historią - myślał pewien rolnik, który przyszedł do mnie z plikiem dokumentów. To jest - mówi - za żywiec, to za mleko, to za zboża. Ze wszystkiego się wywiązałem, należy mi się „Kuchnia polska”...

- Na dobrą sprawę, trudno się z nim nie zgodzić, ale wróćmy do tematu. Czy mówiąc „sterowana” nie ma pan na myśli „spod lasy”?

- To nie całkiem tak. Wszyscy wiemy dokładnie, że obecny popyt na książki w znacznej mierze jest popytem sztucznym. Dla jednego są one lokatą kapitału, dla innych - przedmiotem spekulacji. Często obserwuję takie przypadki: w dostawie są wśród wielu innych, trzy poszukiwane pozycje. Dwie z nich to książki specjalistyczne, z założenia przeznaczone dla dość ograniczonego kręgu odbiorców. Wystarczy jednak, że kilka osób z koleżki oprócz bieżących wzięcie także te dwie, to natychmiast inni robią to samo. Czy w tej sytuacji trzeba książki sprzedawać jak leci, a więc każdemu kto stoi w kolejkę? Ja uważam, że nie. Moim zdaniem, problem księgarza nie polega dzisiaj na tym, żeby książki sprzedawać, ale na tym, komu ją sprzedać.

- To, co pan mówi, w wielu budzi będzie sprzeciw. Każdy przecież ma takie same prawa, a pana propozycja, to podział na równych i równiejszych...

- Zdają sobie z tego sprawę, ale innego wyjścia nie ma. To zaś jest najmniejszą zmię. W sytuacji gdy książek jest mało, powinny one przede wszystkim docierać do tych, którzy ich naprawdę potrzebują.

- A wy, księgarze, wiecie kto ich najbardziej potrzebuje?

- Oczywiście. Nie sposób przecież nie znać klientów, którzy przychodzą do nas od lat. Po pewnym czasie wiemy jakich książek szukają, co ich interesuje. Sprzedana im książka nie trafia później ani na bazar, ani do antykwariatu, nie dekoruje też tylko domowej półki bibliotecznej.

- Czy to jest metoda? - Nie, ale to jest konieczność. W obecnej sytuacji, przynajmniej szczerze, jestem za sprzedażą sterowaną i w miarę możliwości staraję się ją prowadzić.

- Pana propozycja, z którą chyba trzeba się jednak zgodzić, ma charakter rozwiązania doraźnego. A co z docelowym? - Jak już powiedziałem, mam nadzieję, że reforma w końcu zrobi swoje. I to zarówno w sensie poprawy polityki wydawniczej, jak i właściwego usytuowania księgarzy pod względem plac. Dotychczas bowiem plasujemy się znacznie poniżej średniej. Przeliczą płaca w naszym zawodzie wynosi 8400 zł. Nie sprzyja to utrzymaniu właściwej kadry, nie mówiąc już nawet o dopływie nowel.

To jednak jeszcze nie wszystko. Kolejny jest powrót do zasady, że wydawca i księgarz tworzą jedno ciało. Tak przecież było u nas do lat pięćdziesiątych - i było dobrze. Dopiero w momencie rozdziału powstał chaos, który panuje do dziś.

O konieczności współpracy księgarza i wydawcy nie powinno się już chyba nikogo przekonywać. Przecież ich interes jest wspólny - sżbyc wydatk książkę, która ludzie chcą kupić. Nie chodzi tu wcale o naszą wygodę, ale o dobro czytelnika, który byłby w tym wypadku naprawdę wygrany.

- Mielny nadzieję, że na te nasze, czytelników, wygrana będziemy czekać krócej niż na milion w totolotka. Dziękuję panu za rozmowę.

75 lat społecznej walki z gruźlicą

Jeszcze w pierwszych latach po wojnie gruźlica była jedną z najgroźniejszych chorób, zabierającą obficie żniwo śmierci. W 1945 roku wskaźnik umieralności na gruźlicę wynosił 349 zgonów na 100 tys. mieszkańców...

Ostrą walkę z gruźlicą wydatowano w Łodzi Rozszerzono bazę i zorganizowano szpital w Łagiewnikach, który stał się centralnym ośrodkiem leczenia chorób płuc...

Wczoraj w salach Urzędu Miasta Łodzi odbyła się uroczysta sesja poświęcona 75-leciu społecznej walki z gruźlicą w Łodzi...

Na rynku mięsny

NISKI SKUP WIEPRZOWINY • BILANS WĘDZONEK • NIE MA POPYTU NA BROJLERY

Niezbyt optymistyczne przewidywania dotyczące zaopatrzenia rynku mięsnego w listopadzie sprawdzają się. Świadczy o tym przede wszystkim niskie wyniki skupu żywca wieprzowego...

blizszych dniach dokonany zostanie bilans określający ilość wędzonek, jaka trafi na łódzki rynek. Na tej podstawie można będzie ustalić światy teoretyczny przydział kartkowy...

cu utrzymać istniejący poziom dostaw. P.S.

Oświadczenie studentów

Z okazji Międzynarodowego Dnia Studenta w Łódzkiej Radzie Okręgowej ZSP odbyło się spotkanie grupy cudzoziemskich studentów...

W Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Łodzi trwa już przygotowania do okresu świątecznego. Gromadzone są zapasy mięsa wieprzowego...

W związku z ukazaniem się na łamach tygodnika „Odgłosy” nr 47 (1338) z dnia 19.11.1983 r. artykułu redaktora Edwarda Bryla pt. „Skandal w ośrodku zdrowia”...

Komunikat Wydziału Zdrowia

i prawdziwości opisanych zarzutów. W tym celu sprawę przekazano do Prokuratury Wojewódzkiej w Łodzi...

PO MISTRZOSTWACH ŚWIATA

Puchar dla łódzkiego fryzjera



W ostatnich fryzjerskich mistrzostwach świata, które odbyły się w Cannes, wśród reprezentacji 20 państw - m. in. Francji, USA, Hiszpanii - wzięła udział także 6-osobowa ekipa polska...

Z czystością na bakier

Stan sanitarny Łodzi oraz miast i wsi naszego województwa był przedmiotem obrad kolejnego posiedzenia Komisji Zdrowia, Spraw Społecznych i Ochrony Środowiska RN m. Łodzi...

Niepokoj budzi stan sanitarny dopuszczający do obrotu żywności wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna zwraca się do całego społeczeństwa o wzmożoną czujność...

Rozrywki na sobotę i niedzielę

Rozrywkowe propozycje zaczynamy od telewizji. Na antenie „Dwójki” w niedzielę dwukrotnie zaprezentują się artyści łódzcy...

W ostatnich fryzjerskich mistrzostwach świata, które odbyły się w Cannes, wśród reprezentacji 20 państw - m. in. Francji, USA, Hiszpanii - wzięła udział także 6-osobowa ekipa polska...

Izba nie rozwiązuje problemu

Co jakiś czas zbieramy informacje o pracy Izby wytrzeźwień w Łodzi. Niewiele się tam ostatnio zmieniło. Jak nam oświadczył kierownik - RYSZARD SOKOŁOWSKI...

cięcia spodziewanych postępów w dziedzinie przeciwdziałania alkoholizmowi i walki z pijanizmem. Izba wytrzeźwień nie rozwiązuje resztką tego problemu...

Wczasy świąteczne i sylwestrowe

Łódzki Oddział PTTK (ul. Piotrkowska 70, tel. 280-34), dysponuje jeszcze wolnymi miejscami wczasowymi na turnusach świątecznych i sylwestrowych w Ciechocinku...

W Łodzi Oddział PTTK (ul. Piotrkowska 70, tel. 280-34), dysponuje jeszcze wolnymi miejscami wczasowymi na turnusach świątecznych i sylwestrowych w Ciechocinku...

CO JAZIE KIEDY - Kino non stop od godz. 10-24 - „Jak rozpętałem II wojnę światową” cz. I pol. b.o. oraz film krótkometrażowy...

WAŻNE TELEFONY - Informacja Pomocy Społecznej 68-47-78, Dworzec Centralny 265-96, Dworzec Północny 53-48-56...

TEATR - MAŁA SALA - godz. 18.30 - „Sala 1 z powrotem”, JARAKA - godz. 19 - „Galareta rozmarynu”...

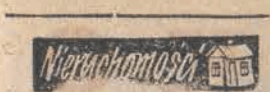
FILHARMONIA (Narutowicza 30) - godz. 19 - Konkurs im. K. Szymanowskiego, IMPREZY - KLUB 77 - godz. 18 - Dyskoteka...

MUZEUM - ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (Zgierska 147) - godz. 9-18, ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) - godz. 11-18...

KINA - BALYK - Kaskader z przygodą USA od lat 13 oraz Wytwórnia Filmów Oświatowych prezentuje film krótkometrażowy „Dziecko Działad”...

AMBULATORIUM DORAŻNEJ POMOCY - ul. Sienkiewicza 137, tel. 637-09 wewn. 31, Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę...

W kilku zdaniach - * DDK Górna (ul. Siedlecka 1) zaprasza w sobotę o godz. 11 dzieci i młodzież na imprezę pt. „Spiewamy i tańczymy”...



DZIAŁKA rekreacyjna - lesna ca 2000 m w okolicach Łodzi, może być z domkiem letniskowym - kupię Oferty „39783” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

DOMEK dwurodzinny z wygodami - sprzedam. Zgierz, Republikańska 9.

SPRZEDAM 3 ha ziemi z sadem Łódź, Henrykowska 40. 39883 g

SPRZEDAM w Łodzi wolny domek bez komfortu Oferty „39653” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

KUPIĘ działkę budowlaną Tel. 52-17-38. 10843 g

DOMEK, ogród 14 arów zamieszkała, na dwa oddzielne mieszkania - blok Oferty „10991” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM zagospodarowaną działkę leśną 1740 m kw w Sokolinach lub zamienie na mniejszą w Łodzi lub okolicy 289-30 do 15. 10878 g

SPRZEDAM plac 600 m na Chojnach pod działką rekreacyjną Hipoteczna 23/27. 10849 g

KUPIĘ rudę lisa tel. 53-13-46. 10882 g

KUPIĘ wiozówkę Oferty „10842” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

BIOLOGIE Skowrona i Chemii Pązdrowa dla kandydatów na wyższe uczelnie - kupię Tel. 55-19-23. 39768 g

KUPIĘ urządzenie do wyrobu rurek z kremenem Tel. 35-19-24. 39829 g

KUPIĘ motorynkę 755-33 od godz. 15. 39827 g

KUPIĘ dywan 2,30x2,80 sprzedam suknie ślubna (większy rozmiar) Tel. 31-47-59 od 16. 10908 g

NOWE meble kuchenne „Oisytyn” - sprzedam Kupię łódzkie Minsk Tel. 448-89 po 16. 39899 g

KUPIĘ overlock. 53-78-54. 39721 g

KUPIĘ lakier bezbarwny klej kostny szelak 80/1-94. 39885 g

WIEŻE „Mim” 4 spływy sprzedam. Tel. 14-10-38 dawniej w dniu ogłoszenia godz. 20-23. 39894 g

PIANINO sprzedam. Prochmiska 30 m 8. 10854 g

SPRZEDAM meble „Miron” osobny z tapicerką. tel. 53-50-03. 10851 g

KOMPLET wypożyczony nowy - sprzedam 52-38-20. 10845 g

OWCZARKI niemieckie szczeniata rodowodowe w sprzedam Niemcewiczka 5/7 m 35 tel. 890-21. 10844 g

SZLIFIEREK do płyt nagrobkowych - sprzedam tel. 52-73-63 po 18. 10770 g

KOZUCH damski „Markery” - sprzedam 51-19-80. 39877 g

SPRZEDAM akordeon 120 basów Scandall (włoski) oraz Hochner 72 basy telewizor Rubin 7149 kolor na gwarancji. Ogładska: Promienna 9 po 18. 10887 g

SPRZEDAM pianino „Callia” na gwarancji i „Neptuna 427” Podrzeczna 10 m 2. 10864 g

ZAPINKI do broszek sprzedam 53-17-88. 10839 g

PARIET bukowy 44 m - sprzedam. Oferty „39813” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

OVERLOCK Calanda 706 - sprzedam Oferty „39859” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

PUDEŁKI miniatury (morele) z rodowodem - sprzedam. Tel. 429-35. 40419 g

„DAIHATSU Charade” (1983) gwarancja - sprzedam. Oferty „39850” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

„SINGER 834” i rower treningowy - sprzedam. Tel. 53-24-45. 39820 g

BLAM łapki karakulowe brązowe, czarne - sprzedam. Przędzalnia 56 m. 23. 40190 g

BONY PKO - kupię natychmiast. Tel. 887-39, wieczorem. 40228 g

DOGA arlekińska 2,5-rocznego z rodowodem po bardzo dobrych rodzicach - sprzedam Rąblińska 40. 39807 g

GRAMOFON Dynamic Speaker powiększający Skokus 68” - sprzedam. Tel. 55-47-73. 39802 g

SPRZEDAM pralkę automatyczną kupię „Singer” wieloczynnościowy. Tel. 15-71-05. 39851 g

ORGANY B-11 nowe - sprzedam Piotrkowska 278 m 32. 39790 g

ASPARAGUS (sadzonki) - sprzedam. Starowa Góra Centralna 80 k/Łódź. 39788 g

BLAM łapki karakulowe - sprzedam Tel. 55-98-15. 39770 g

ZAKŁAD tworzyw sztucznych - powiększenie i zmianę wyrobów i zdawanie folii - sprzedam w całości lub poszczególne urządzenia. Oferty „39790” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

SAKSOFON altowy „Weltklang” - sprzedam. Oferty „39783” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

SPRZEDAM zakład „Przetwórstwo Tworzyw Sztucznych Oferty „39913” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98

SPRZEDAM elektrost. Oferty „39830” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

SPRZEDAM „Minsk 16” Tel. 53-51-00 godz. 11-12. 39828 g

SPRZEDAM sygnal 10,2 g 14 k. Tel. 55-34-36 po 15. 39783 g

SPRZEDAM komplet form na bardzo atrakcyjny wyrób Oferty „39781” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

CHOREM na cukrzycę odstepie nowy szwedzki automat do insuliny. 887-17. 39886 g

SPRZEDAM namiot „Polnam 4” 53-53-39. 10916 g

SPRZEDAM drewno z drzew liściastych. Oferty „10890” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

KIOSK warzywa-owoce, kwiaty wraz z lokalizacją - sprzedam. Oferty „10889” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

„JOWISZA” - sprzedam. Tel. 53-52-59. 39981 g

COCKER spaniele szczeniata sprzedam. 891-84. 39890 g

„RUBIN 7149 sprzedam Tel. 295-84. 39868 g

BLAM karakulowy czarny - sprzedam. Jana 9 m 21. 39885 g

TELEWIZOR kolorowy turystyczny - sprzedam Tel. 53-52-08. 39705 g

NADWOZIE „Sireny” - stan dobry - sprzedam Lemiszowa 38 - 1. 39897 g

„WARTBURG 1000” sprzedam Strzykowski, Brzezińska 15. 39875 g

OPONY 13x15 - kupię Oferty „10838” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5

PRZEDPŁATE „Poloneza” (1934) odstąpię. Oferty „10888” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

SPRZEDAM Zastawę 1100 p (1981) tel. 55-13-45. 10884 g

SPRZEDAM Sireny 104” - na części, oglądać robotę niedziela Stefana 5/1. 10880 g

SPRZEDAM niedrogi nadwozie Fiata 126” stan dobry. Darniowa 10. 10786 g

SPRZEDAM samochód Zuki” składak. Oglądać: Wałbrzyska 1. 10883 g

„WARTBURG (1974) sprzedam Lipowa 48 m 1. 10891 g

CIAGNIK T-25 tunel 30x5 m - sprzedam. Rojna 89. 39800 g

SPRZEDAM „Ladę” (1979) ogładska: ul. Jarzynowa 82, godz. 16-18. 40382 g

„MERCEDESA 230 D” 1975 r. w dobrym stanie zamienie na Poloneza 1500X” lub na Fiata 126”. Ciągnik T-25A po 330 mg z Kabiną i sprężarką sprzedam Chycki Mirosław 99-306 Łąka i Kutna. 10882 g

ZAMINIENIE „Fiata 105p” - 1980 r. na „Fiata 126p” - 1983 r. Tel. 53-13-94 po 19. 10838 g

SPRZEDAM „Peugeot” Tel. 18-11-07. 39832 g

„POLONEZA 1.5X” na gwarancji wersja eksportowa - sprzedam. Kupię bony PKO Oferty „39788” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

SPRZEDAM przednią szybę „Fiata 126p”. 32-53-39. 10916 g

„WARTBURG 353” „Skoda 105” - kupię 126p” (1982) - stan bardzo dobry - sprzedam lub zamienie Nowa 43 m 45. 39874 g

„SYRENE R-20” sprzedam lub zamienie na osobowy. Tel. 312-83 po 16. 39871 g

FIATA 126p” (gwarancja) - zamienie na „Zuki” „Nysa”, Jan Staruch Andry p-ta Czerniewice woj. piotrkowskie. 39868 g

FIATA 126” wersja RFN - sprzedam. Opony „126” - zamienie na opony 155x13 Rąblińska 8. 39857 g

PILNIE sprzedam „Zastawę 1100” (1975). Pabianice 20 Stycznia 16/7 od 15. 39833 g

SPRZEDAM ciągnik K 380 Łódź Podchorążych 59. 39876 g

SPRZEDAM „Fiata 1300” po kapitałnym remoncie. Angielska 54/19 po 9. 39872 g

NADWOZIE „Warszawy 223” komplet podwozia oraz części - sprzedam. Niepokomska 24 (od Dubois). 39870 g

ZAMINIENIE notarialnie przedpłate „Fiata 125” (odbiór 1984) na przedpłate „Poloneza”. Tel. 295-84. 39868 g

GARAŻ zdecydowanie - kupię Os. Koziny lub Miłkowskiego Korzystnie rozliczenia. Tel. 51-69-02 po 16. 39901 g

MZIS 250 i skuter „Osa” sprzedam. Andrzejki XXV-lecia PRL 4. 39859 g

SILNIK 1500 - sprzedam Roślinna 35. 39169 g

„PEUGEOTA 504” zamienie na „Fiata 126p” lub tani sprzedam tel. 16-53-64 po 18. 10903 g

FIATA 126p” (1980) sprzedam. Tel. 646-41 po 14. 39473 g

FIATA 125 - 1500 MR” 1975 czerwień burgundzka, stan bardzo dobry - sprzedam. Tel. 33-94-53. 39714 g

MEŁDE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania. Tel. 414-54, godz. 13-21. 39898 g

DWA pokoje oddzielne, 48 m, przedpokój, telefon, woda - stare budownictwo, parter - można prowadzić chałupnictwo, rzemieślnicze - na pokój, kuchnię, blok. Szymonowicza 4 - 3, tel. 450-00. 39702 g

ZAMINIENIE 1 x M-3 kwaterek - 1 rozkładowe z telefonem IV p. I w amfildzie II p. na M-3 z telefonem kwaterek 43-45 m kw od I p. Tel w godz. 20-22: 53-48-63. 10871 g

ZAMINIENIE M-4 własnościowe i piętro telefon na segment lub domek z wygodami. Oferty „10870” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

KOMFORTOWE M-4 własnościowe spalacze oraz dwa pokoje z kuchnią, 90 m (bez c.o.) w domku dwurodzinnym garaż Łódź-Górna - zamienie na M-3 z telefonem i kuchnią, garaż Oferty „39891” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

MALŻENSTWO studenckie bezdzietne poszukuje mieszkania na rok. Oferty „39798” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

M-4 rozkładowe własnościowe z wygodami - kupię Oferty „39794” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

TRZYPOKOJOWE blok, wszystkie wygody, telefon - własnościowe Karłowicza - sprzedam. 55-38-85 lub 380-84. 39791 g

MALŻENSTWO poszukuje mieszkania na rok. Najchętniej Julianów. Oferty „39785” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

DWA pokoje, kuchnia - bloki oraz lokal sklepowy w śródmieściu zamienie na 2 lub 4-pokojowe, parter lub pierwsze piętro z wygodami. 83-10-82. 39899 g

CUDZOZIEMIEC pracujący w Polsce, poszukuje samodzielnego mieszkania z wygodami, chętnie z telefonem na pół roku. 39861 g

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania na 1-2 lata. Plamie z góry. Oferty „39879” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

LOKAL nadający się na rzemieślnicze (krawiectwo) do wynajęcia. Brzeziny, tel. 34-91. 39805 g

ZAMINIENIE 4-pokojowe z telefonem na M-3 plus M-2 lub inne propozycje. Tel. 53-81-42. 39860 g

M-3 z telefonem Dąbrowa zamienie na M-2 z telefonem Widzew-Wschód. Tel. 33-02-45, po 17. 39888 g

ANGIELSKI Mgr. Płaraka, 51-84-98. 39902 g

CHAŁUPNICZO przyjmie malarstwo na tkaninach. Oferty „39727” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

PRZYJMIE chałupnictwo - szyć. Oferty „10887” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

ZATRUDNI rencistkę do szyć. Oferty „10889” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

PRZYJMIE pracę chałupniczą lub dochodzącą, oprócz szyć. Oferty „10840” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MALŻENSTWO renciści, samochód, lokal, maszyny: stebnowski, overlock, zykzak, szyć. krawiectwo i bluzniarstwo - przyjmie pracę chałupniczą lub inne propozycje. Oferty „39911” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

PRZYJMIE chałupnictwo - może być proste szyć. Oferty „39805” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

STOLARZY i uczniowie zatrudni zakład stolarski. Zgierska 32. 39799 g

PRZYJMIE chałupnictwo oprócz szyć. Oferty „39788” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

MEZCZYŻNA, średnie wykształcenie, prawo jazdy, uprawienia gastronomiczne, samochód, ewentualnie gotówka, telefon - podejmie pracę w sektorze prywatnym, inne propozycje. Tel. 472-45. 9793 g/39868

PRZYJMIE pracę chałupniczą (może być proste szyć). Tel. 356-63. 10890 g

MALARZA, tapingiera lub uczeń zatrudni. Oferty „10895” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

MALŻENSTWO przyjmie chałupnictwo. Oferty „39873” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 98.

POTRZEBNY uczeń do cukierni. Tel. 371-07. 39865 g

MATEMATYKA, 51-74-10, mgr Pluskowski. 38100 g

MATEMATYKA, fizyka, Fijałkowski, tel. 438-13. 39883 g

ZATRUDNI kucharzy, wykończarki, krawców - kuzusznik. Łódź, Malczewskiego 64, tel. 53-40-70 lub 53-64-33. 30878 g

TELEPOGOTOWIE, Witkowski, 452-52, 309-32. 37889 g

UKŁADY wydechowe, Inżyniera 20 (Teofilów), Jędrzejowska, 308-28. 38375 g

GABINET ginekologiczny, Łódź, Julianowska 5/7, tel. 722-00 Srody, placki (16-19). Dr Czekan. 36932 g/36969

OFERTY matrymonialne dyskretnie wyszła „Neptun”, Gdańsk 50, skrytka 7. 3381 k

Rożne

POSZUKUJE odbiorców konfekcji damskiej, Głogowska, 308-28. 10819 g

PRZYJMIE wspólnika z uprawnieniami - lakiernik samochodowy. Oferty „10905” Biuro Ogłoszeń, Sienkiewicza 3/5.

DZIA 10. XI. br. w rejonie ul. Spornej, zaginiona sukienka - owczarek alpejski, długowłosy podpalany, w trakcie linienia. Za odprawienie wysoka nagroda, Sporna 88a m. 7, tel. 289-30, 7:15-15:15 (oprócz sobót i niedziel). 10877-g

JADWIGA Adamus zgubiła legitymację studencką 2058 FWSSP. 10882 g

EWA Malanowska zgubiła leg. studencką 10520 UL. 39837 g

JACEK Gurbala zgubił leg. studencką 12181/4722/5 UL. 39789 g

ZGUBIONO pieczątkę mgr inż. Włodzimierz Wiktorowski mechanik sternik jachtowy. 39772 g

PRZYBLAŁAK służył. Tel. 257-10 (wieczorem) M. Milecki. 10914 g

ZGINAŁ młody, rudy kundel podobny do lisa z brązową obrożą. Wabi się Rudza. Nagroda. 81-93-53. 39886 g

DARIUSZ Meszaj zgubił legitymację studencką nr 52088. 39748 g

ZGINAŁ bokser przegawny. Tel. 372-55. 10907 g

EWA Przybył zgubiła leg. studencką 1888 AM. 39765 g

ZAGUBIONO zezwolenie nr 1754 na nazwisko Wanda Siech-Popowska na prowadzenie działalności rzemieślniczej. 39787 g

MARIOLA Scheffler zgubiła leg. studencką nr 55643 PL. 39754 g

SKRADZIONO dokumenty wraz z zezwoleniem na wyrobę galanterii wydane przez Wydział Handlu i Usług Widzew na nazwisko Roman Pęczkowski. 39870 g

Dziś w Radiu i Telewizji

PIĄTEK, 18 LISTOPADA PROGRAM I

8.00 Komunikaty. 8.10 „Obserwacje”. 8.20 Melodie. 8.30 Przegląd orsz. 8.35 Melodie. 8.45 Zolnierzyk zjadł. 9.00 Czwarty porok roku. 11.00 Wiad. 11.05 Koncert. 11.37 Szwajcarski czas. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Muzyka folkloru malowana. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty. 13.10 Radio kierowców. 13.20 Gra i śpiewa zespół „Babsztyl”. 13.30 Cudze chwale, swego nie znać. 14.00 Wiad. 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”. 15.35 Radio Kierowców. 16.00 Wiad. 16.05 Probiem dnia. 16.15 Bank przebojów. 17.00 Muzyka. 17.35 Barwy gitary. 18.00 Wiad. 18.05 Gorący temat. 18.15 W poszukiwaniu melodii. 19.00 Dziennik. 19.20 Miniretal. 19.30 „Prosimy was o usmiech” aud. 20.00 Wiad. 20.05 W kilku taktach. 20.10 Koncert żywcem. 20.28 Komunikaty Totalizatora. 20.40 Wiersze dla ciebie. 20.50 Jazz w piguлке. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Ważne rocznice. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.25 Repetycja z jazzu. 22.57 Komunikaty. 23.00 Wiad. 23.25 Dyskoteka przed sobotą.

PROGRAM II

8.00 Wiad. 8.05 Naszym zdaniem. 8.10 Stereofonizacja nowości. 8.30 Poranna serenada. 9.00 „Sześćdziesiąt świąć” odc. 12. 9.20 Muzyka. 9.30 Śmieć po irlandzku” odc. 1. 10.00 Godzina melodrama 11.00 Zawsze po telefonie. 11.10 Relaks w stereo. 12.00 Radio - Mięso. 12.25 W stronę jazzu. 13.00 Wiad. 13.05 Serwis informacyjny (I). 13.10 Rady narodowe a reformy gospodarcze aud. J. Wotaleczka (I). 13.20 Z malowania skrzyni. 13.30 Album operowy. 14.00 Śmieć po irlandzku” odc. 2. 14.10 Muzyka z klubów. 15.00 Pamięniki 15.10 Piosenki A. Ocieckiego. 15.30 Kolor z 2000 stron świata - koncert. 16.00 Wielkie dzieła. 17.00 Wiad. 17.05 Chwila muzyki (I). 17.10 Aktualności (I). 17.15 Muzyczne retrospekty (I). 18.00 Punkty w dziedzinie - komentarz (I). 18.10 Tematy z wczoraj. 18.20 Sio chwała Zofii Bent (I). 18.30 Sio chwała razem z zespołem Tomasz Sza chnowski. 19.20 Wiersze w filharmonii. 19.30 Wiad. 21.10 Wczoraj z teki. 21.15 Śpiewa Dysti Spolska. 21.30 „Literatura i muzyka”

PROGRAM III

10.00 Przed parafem - aud. 10.30 Śpiewa jazz. 11.00 Prosto z kraju. 11.20 Muzyczny Interklub. 11.50 Paweł Jastienka „Polska Jasielionka” odc. 40. 12.00 Serwis Trójki. 12.05 W tonacji Trójki. 13.00 I. Grelkowska „Statek wódno” odc. 12. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Muzyka portugalska. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Rock po polsku. 15.45 Radio kierowców. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 16.00 Codziennie powieść - „Mistrz i Małgorzata” odc. 2. 16.30 Trójka swinuta. 16.30 Paweł Jastienka „Polska Jasielionka” odc. 41. 16.50 Interadio - aktualności. 20.45 Klub Trójki. 21.00 Kwadrans jazzu. 21.45 Klub Trójki - muzyka w sport. 22.15 Polska - muzyka w czeszczy. 22.45 „Czarownicy” - aud. 23.00 Zapraszamy do Trójki. 23.55 Północ poetów.

PROGRAM IV

9.30 Aktualność. 9.00 Chwila muzyki. 9.05 Świat wokół nas. 9.30 Poranne divertimento. 10.00 Poznań i stoczniowiec. 10.30 W balladownym nastroju. 11.00 Horosy i wiersze. 11.30 Muzyczne imprezy. 13.00 Świat wokół nas.

TELEWIZJA

6.00 TR - Mechanizacja rolnictwa. 8.10 Geografia, kl. VI i VII. 9.00 Wokół nas, kl. III. 9.30 Film dla 2 zmiany - „Dwadzieścia sześć dni z życia Dost. Wsiewłoga” - dramat prod. ZSRR. 11.00 Wiedza obywatelska. 11.55 Krajobrazy Polski - Kraków

Drożeją warzywa

W ostatnich tygodniach niewiele zmieniło się w cenniku warzyw i owoców obowiązującym w uspołecznionej sieci handlowej. Skończył się już jednak szczytowy okres skupu i Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Łodzi postanowiła od dziś wprowadzić podwyżkę cen niektórych warzyw. Cena buraków i marchwi wzrosła z 12 do 14 zł za kilogram. Blatki kapusty - z 18 do 20 zł, a włośkie i czerwone - z 30 do 35 zł za 1 kg. Podrożeją również koperek z 100 do 120 zł za kilogram.

Jak dotychczas łódzki rynek dobrze był zaopatrzony w pomidory szklarniowe, jednak lesien „wzrusz” już się wczoraj. Od dzisiaj cena pomidorów wzrosła ze 140 do 160 zł za 1 kg. Również 160 zł kosztować będą pomidory z importu. W najbliższym czasie spodziewana jest duża dostawa z

Bulgarii. Podwyższono także cenę jabłek: w I wyborze z 26 do 30 zł, a w II wyborze - z 16 do 20 zł. W cenniku pojawiły się dziś dwie nowe pozycje: brukselka po 70 zł oraz zielona cebula po 30 zł za kilogram. Prywatni sprzedawcy oferują brukselkę już od kilku tygodni ale na straganach jest ona na ogół droższa.

W WSOP myśli się już także o świątkach. Trudno jednak znaleźć kontrahenta, który dostarczyłby na łódzki rynek suszone grzyby. Był wprowadzić w tym roku niezły urodzaj, ale na podstępkę. Grzyby prawdziwych brakuje, a nie które przedświebiała troponują cenę nie do przecięcia.

Zapowiadane są dostawy importowanych owoców cytrusowych. Będą to kubańskie cytryny, grapefruity i niewielkie ilości pomarańczy.

ROLA

ych” - widowisko publicystyczne 23.00 Spotkania zamkowe - Olsztyn 83

Kierownikowi Zakładu Anestezjologii I.C.H. AM w Łodzi
DOC. DR HAB. JANUSZOWI WARA-WASOWSKIEMU wyrazy współczucia z powodu śmierci
OJCA składają

Szanownemu Panu Docentowi
DR HAB. MED. JANUSZOWI WARA-WASOWSKIEMU kierownikowi Zakładu Anestezjologii i Intensywnej Terapii Akademii Medycznej w Łodzi, serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
OJCA składają

WSPÓŁPRACOWNICY ANESTEZJOLOGII I FIZJOLOGII ANESTEZJOLOGICZNE PSK nr 3 im. STERLINGA składają

PRACOWNICY ZAKŁADU ANESTEZJOLOGII I INTENSYWNEJ TERAPII AM w ŁODZI składają

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł w wieku lat 85, nasz ukończony Mąż, Ojciec, Dziadziuś i Brat
JAN CZECHOWICZ były janiec obozu oficerskiego w Woldenbergu.
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 listopada br. o godz. 14.30 na Cmentarzu Wojskowym na Dolach.
ZONA, CÓRKI, SIOSI, ZIEĆ I WNUCZKA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 listopada 1983 r. zmarł w wieku lat 76, nasz ukończony Mąż, Ojciec, Teść i Dziadek
JAN CZECHOWICZ
Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w wieku 59 lat
IRENA SZLĘZAK Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 18 listopada 1983 roku o godz. 13 w kościele rzymskokat. w Bedoniu, gm. Andropol. po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz.
MAZ I DZIECI

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej, o czym powiadamy pograżoną w smutku
RODZINA Prosimy o nieskładanie kondolencji.

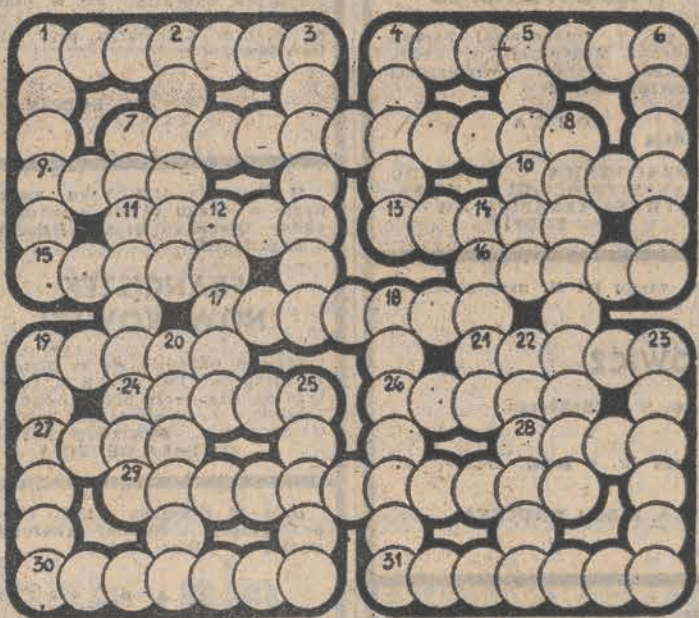
Dnia 18 listopada 1983 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz najukochańszy Mąż, Ojciec i Dziadziuś, emerytowany nauczyciel Tech. i Zes. Szk. Odzież.
MARIAN BUCZYŃSKI Pogrzeb odbędzie się dnia 19 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu w Rudzie Pabianick

Mistrzowie warcabów w Parku Staromiejskim

(Fotoreportaż Andrzeja Wacha)



KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 1. Może być elektryczna, barowa lub spaliniowa 4. Wdrażanie zwierząt do wykonywania określonych czynności 7. Helena Vondraczkowa 9. Najmniejsza cząstka pierwiastka chemicznego 10. Włosy welmiste na ciele owcy 11. Biała substancja krystaliczna używana do wyrobu luster 13. Zespół kameralny składający się z 9 instrumentalistów 15. Imię żeńskie 16. Rodzaj szerokiego szala futrzanego 17. Prosto z „Ursusa” 19. Właściwa nazwa bzu 21. Rodzaj kołnierza noszonego na szyi (marszczony lub fałdowany) 24. Kroczy za pługiem 26. Skrótowy bód przekształcony w organ rozmnazania płożowego u roślin nasiennych 27. Herbata paragwajska 28. Suche ciastko z ubitych białek zmieszanych na gorąco z syronem z cukru 29. Handluje dziełami sztuki i starodrukami 30. Ośrodek górniczy w środkowej Hiszpanii 31. Starożytna bogini miłości i urzodzenia

PIONOWO: 1. Długa, rozwlekła i nudna mowa 2. Charakterystyczny dla danego obszaru zespół zjawisk i procesów atmosferycznych 3. Przyłączenie terytorium państwa zwolęzonego do terytorium zwycięzcy 4. Barwny ptak o ogromnym dziobie 5. Tajemnica 6. Nad Atlantykiem w pld.-zach. części Afryki 7. Władza wieloma językami 8. Ogólnie uznana czyjaś powaga, wpływ, znaczenie 12. Pasek materiału przywlety do ubrania jako ozdoba stroju 14. Wydzielająca mocz 18. Utwór muzyczny o charakterze improwizacyjnym powstały w XVI wieku 19. Blyszczące na choinkę 20. Drzewo pochodzące z Azji (palmowa cukrowa) 22. Grzadzka kwiatowa 23. Przeznaczenie, los 25. Zrzeszenie wiernych

Oprac.: J. KALUŻKA

DO ROZŁOSOWANIA: PIĘĆ NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH — TERMIN NADSYŁANIA ROZWIĄZAŃ — TYGODNIOWY.

Przez ostatnie sezony mieliśmy mode jakby stworzona wprost dla nas bo mniej oficjalna, swobodna i tolerancyjna. Był jednak zapowiedź powrotu mody „eleganckiej”. I stało się! Według najnowszych wskazań projektantów o łączących się w świetle nazwiskach w sezonie jesiennie-zimowym należy „ubierać” się, a „przebrać” odłożyć na dalszy plan. Słowem, mamy być eleganckie i zadbane.

Ogólnie modna linia to rozbudowana góra o poszerzonych krocach lub poduszkami ramionach, i dół prosty lub lekko zwężający się, a więc sylwetka przystojniacza trochę trójkąt. Długość do wyboru w zależności od fasonu: do połowy kolan do połowy łydki, minimalnie odsłaniająca kolana, a na wieczór — do kostek. Dodatki mają być starannie i oszczędnie wybierane.

Panów obowiązują również poszerzone ramiona. Lekko zwężane są tylko spodnie sportowe, w garniturach — proste. Sporo spodni ma dół ujęty w mankiety. Modne są barwne akcenty w ubiorze, łaczenie marynarek ze spodniami z innej tkaniny i w innym kolorze. Zamiast tradycyjnej kamizelki — dzianinowy pulower.

W dzianinie zarówno meskiej jak i damskiej wstąpiła łączona z innym tworzywem, takim jak skóra, tkanina wełniana aksemit lub welwet. Z dziewiarskich dodatków należy wymienić: szale pończochy, getry i ogromne kominiarki — golfy. Dla nas najbardziej dostępne będą właśnie owe dodatki. Po prostu modemy je zrobić same. Prezentowane modele pochodzą z

ELEGANCKO



kolekcji Mody Polskiej jesień — zima 1983/84 informującej o najnowszych tendencjach w modzie światowej.

Zdjęcia CAF — IRENEUSZ RADKIEWICZ

Z początkiem lat siedemdziesiątych Jan M. został skazany na wieloletnie więzienie ponieważ czerpał duży z nieuczciwych zyski, kosztem gospodarki uspołecznionej. M. prowadził wirtuozostwo antyimportowe. Produkował w swojej prywatnej firmie pewne subtelne rodzaje smarów potrzebnych do niektórych zagranicznych maszyn. Działalność ta oparta była o własny Jana M. patent technologiczny i przywóz niektórych składników ze strefy dolarowej. Sąd w swym wyroku stwierdził, iż Jan M. zagarnął ponad milion złotych zawyżając ceny swoich wyrobów, dzięki zastosowaniu nieuczciwej kalkulacji kosztów własnych. Była to więc typowa sprawa powstała ze stykania się sektora prywatnego z państwowym. Wyrok postanawiał przepadek mienia, wysoką grzywnę itd.

Gdy wszczęta się śledztwo, a kary takie grożą podejrzanemu, prokuratura zawsze zarządza zabezpieczenie z góry ewentualnego porwania wiarygodności jakiegoś wyroku skazany mieć będzie na rzecz skarbu państwa. W przypadku Jana M. to się nie udało. Nie posiadał on niczego, mimo że oprócz zarabianego miliona wiele milionów zarobił legalnie. 45-letni wówczas Jan M. mieszkał w wynajętym, umeblowanym pokoju sublokatorskim, gdzie wszystkie jego dobra osobiste mieściły się w jednej szafie. Zabezpieczono więc tylko stary samochód, którym się posługiwał i urządzenia jego wytwórni, które nie przedstawiały większej wartości. Sądzone, że aresztowany trzyma swój majątek w tzw. banku ziemskim lub też wywiózł go w jakiejś formie za granicę.

Jan M. wyjaśniał, że niczego naprawdę nie posiada, gdyż wbrew tezie oskarżenia nie wzbogacił się kosztem swoich kontrahentów i w ogóle jego zarobki były czysto teoretyczne, podczas gdy w rzeczy-

wistości pracował ze względów altruistycznych. Aby importować składniki musiał skupować dewizy na czarnym rynku, a następnie ponosić koszty ich transferu na Zachód. Nakłady na te cele były o wiele wyższe, niż to przyjmuje prokuratura posługując się kalkulacją urzędową przyjętą, lecz nie przystającą do rzeczywistości. Jego wysokie zyski w rzeczywistości więc nie istniały i on jest człowiekiem ubogim.

Jan M. rozwiódł się na parę lat przed aresztowaniem i wówczas był żonę oraz dwojgu dzieciom zostawił wszystko czego się do tego czasu dorobił: wille wraz z urządzeniem i samochód. Nie stał jeszcze na nogi po tym kataklizmie

warunkach szpitalno-więziennych przyjaciół i powiernikiem naszego wynalazcy i przedsiębiorcy. Nożownik dowiedział się, że gorczy przebiega serce Jana M. gdyż doświadczył on wielkiej krzywdy i niewdzięczności.

W jakimś czasie po rozwodzie i założeniu firmy Jan M. poznał Agatę G., wówczas dziesiętnastoletnią studentkę Akademii Rolniczej. Mimo że dziewczyna miała mniej lat, niż wznosiła dzieląca ich różnica wieku, zakochała się ona podobno w M. nieprzymiennie, a on odważnie uczucia. Gdy miłość ich przeszła próbę czasu M. kupił dziewczynie wille, pięknie ją urządził i wyposażył, kupił jej samochód, kosztowne stroje, w tym dwa

iz ona pracuje w wakacje jako opiekunka starej, niedołężnej, a bogatej Włoszki. Zaraz po tej rzekomej pielęgnacji rzekoma odopieczna Agaty umarła, a przed śmiercią zachwyciona dziewczyną i wdzięczna zapisała jej spora sumę w testamencie. Po uszczerbku wszystkich podatków i opłat państwa G. otrzymała spadek i za to właśnie kupiła sobie wille, samochód, meble, dwunawy futra i zwierzę rzadkiej wrody rasy.

W rzeczywistości Agata G. na oczy nie widziała żadnej staruszki, a wszystko załatwiała jakaś szmerana firma pseudoprawnicza zajmująca się na Zachodzie legalizowaniem ludziom ich stanu posiadania.

Jan M. wielkim kosztem przemienił więc Agatę G. w osobę zamożną i to tak, aby jej majątek nie miała z nim samym i jego działalnością nie wspólnego, ani też przeciw w rzeczywistości nie były to prezenty dla dziewczyny, ani objawy bezinteresownej adoracji tej piękności. Zabezpieczał w ten sposób swój majątek i siebie. Nie było co do tego żadnych przedmyśleń. Powiedział natomiast przyjaciółce, że kiedy jeszcze utluć trochę pieniędzy wrofa się z obecnego interesu wymagającego lewych operacji dewizowych, złożył coś tak legalnego i rzetelnego, że muha nie siada i wówczas się wzbiora. Wszystko co jego — jest więc zarazem jej.

Agata G. to była dobra dziewczyna, nie zepsuta, uczciwa, nie miała też głowu do interesów. Wierzył więc jej całkowicie. Faktownie raczył z nią mieszkać, niż w swoim sublokatorskim pokoju, od święta użwał także auta na nią zarejestrowanego. Dbał tylko, żeby się to za bardzo nie rzuciło w oczy.

(DOKOŃCZENIE W NUMERZE JUTRZEJSZYM)

Rozliczenia

materiałnym. Usadono, że rozwód Jana M. nie był fikcyjny, a że nastąpił wcześniej, niż on podał produkcję smarów i zaczął robić nadużycia. Tamten majątek musiał więc pozostać poza sferą zainteresowania urzędu komorniczego.

Po paru latach odsiadki Jan M. zachorował i znalazł się w więziennym szpitalu. Miał tam za sąsiada Eugeniusza A., który odbywał wyrok za to, że będąc powołanym przez dwóch swoich kumpłi do rozstrzygnięcia sporu między nimi o podział zysków wynikłych z kradzieży i demontażu samochodów przebił nożem tego ze skłóconych znajomych, na którego niekorzyść się wypowiedział, gdyż facet ten uderzył Eugeniusza A. Mimo że A. był bandziorem, stał się on w

futra i kożuch, drogiego psa i wiele innych rzeczy. Ale to jeszcze nie wszystkie jego nakłady. Obecnie rodzice tej Agaty G. są wielkimi nauczycielami, a ona sama była studentką, a więc taka nagła zamożność biorąca się nie wiedzieć skąd musiałaby zwrócić uwagę i mogła spowodować dociekania skąd te dobra.

Tymczasem Jan M. bardzo dbał o to, żeby dziewczynę jako takiej i jej stan posiadania nie łączono z nim. Liczył się bowiem z ewentualnością, że jako przedsiębiorca balansujący na legalności może posiadać w tarapaty, więc chciał ten majątek ukryć. Przeprowadził tedy skomplikowaną operację uzasadnienia zamożności studentki. Wyjechała ona za granicę, gdzie zresztą się spotkali, ale nazywało się to,



Francis van Dyke, Holender z austriackim paszportem, to superskrzypek grający nawet na dwóch instrumentach jednocześnie.



Miss Świata, Marisela Alvarez i „Vučko”, maskotka nadchodzącej zimowej olimpiady w Sarajewie.

Malowanka

Nagrody w tym tygodniu otrzymują: Kasia Pawlak, Łódź, Gdańska 64, Tomek Orlik, Łódź, Zbierzch 19, Madzia Dmochowska, Łódź, Chóralna 6, Rafał Smolarek, Łódź, Inowrocławska 3/39. Dziękujemy wszystkim dzieciom,

które nadesłały nam swoje prace i prosimy o kolejne malowanki, które przysyłacie pod adresem: „Dziennik Łódzki”, Piotrkowska 96, 90-103 Łódź, z dopiskiem „Malowanka”. Obok nazwiska piszcie swój wiek.



PIERWSZY W ŁODZI

Minikomputer do wynajęcia

Drugi miesiąc działa pierwsze w Łodzi, a drugie w kraju prywatne biuro usług matematycznych. Piotr Lindner, właściciel „Aksjonatu” oferuje szereg różnych rodzajów usług matematycznych. Dzięki posługiwaniu się mikrokomputerem „Sharp” produkcji japońskiej biuro może dokonywać opracowań statystycznych, programowania komputerów, różnych rodzajów obliczeń, a także opracowywać na zadanie biometryczny oraz dokonywać psychologicznych testów zainteresowań.

„Opracowaliśmy wyniki statystyczne dla jednej habilitacji i dwóch doktoratów, pewne obliczenia zamówiła u mnie Wojskowa Akademia Medyczna, dużo klientów zamawia biometry i testy” — mówi właściciel biura z ul. Zgierskiej 142. Duża popularnością cieszą się też korepetycje z posługiwania się techniką komputerową na różnym poziomie. Jeśli firma nadal będzie się rozwijać właściciel zamierza w przyszłości zakupić nieco większy minikomputer „Sinclair”, produkcji firmy polonijnej.

Jak dotąd usługi komputerowe

K. E.